

prenumerata
wspólnota
zapisy do 20 marca
na pocztę i u listonosza



**Alicja potrzebuje naszej
pomocy, żeby żyć!**

strona 16

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

17 - 23 marca 2020 r. ■ nr 11 (734) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■



Olszta

Człowiekiem Roku

Ziemi Lubartowskiej

Pierwszy zakażony w powiecie lubartowskim

Dlaczego władze tak niewiele o tym mówią?

powiat lubartowski,
liczba zachorowań:

1

Liczba zgonów: 0

STR. 6

Gdyby nie mapa na stronie internetowej rządu, nie wiedzielibyśmy o tym, że jeden z chorych pochodzi z naszego powiatu

Burmistrz Paśnik: osoba z mojej rodziny jest objęta nadzorem epidemiologicznym

Fundacja MOL: kto
związany z Urzędem
Miasta jeździł do Włoch?

Od kilku dni kontaktują się z nami
ludzie zatrważeni, prosząc o po-
moc. Ludzie boją się konsekwen-
cji ze strony władzy, ale silniejszy
jest lęk o życie i zdrowie.

Elżbieta Wąs.
Fundacja Miasto
Obywatelskie
Lubartów

STRONA 6

Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa wydał specjalne oświadczenie

**Przez pożar sortownia nie
przyjmuje odpadów** s. 11

**Areszt za podpalenie
stodoły w Kamionce** s. 11

Nasz poradnik: STRONA 6

- Lubartowski szpital w stanie podwyższonej gotowości
- Gdzie szukać pomocy
- Jak załatwić sprawę w urzędzie

Jak wirus paraliżuje nasze życie. Raport dzień po dniu

STRONY R1-R4

REKLAMA

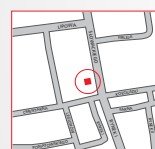
**KASACJA
POJAZDÓW**
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

REKLAMA

**SKUP
SAMOCHODÓW**

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

Zapraszamy do oddziału
Santander Consumer Banku!



**Lubartów,
ul. Słowackiego 1**
godziny otwarcia oddziału:
pon.-pt. 8.30-16.30
godziny otwarcia kasy:
pon.-pt. 9.00-16.00

**Santander
Consumer Bank**

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kapa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****POWIAT LUBARTOWSKI****Lubartów**

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Niemce

- CB Radio Car Audio
ul. Różana 2 A

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****17 marca**

godz. 8.00 - 15.00,
Kolechowice Kol.
godz. 10.00 - 15.00,
Wola Blizocka (1)

19 marca

godz. 8.00 - 15.00,
Białobrzegi Kol. (2)

Kamil Żebrowski i Scena44 laureatami „Zwierciadeł”



Aktor Teatru Trupa wystąpił w jednej ze swoich najwybitniejszych kreacji aktorskich w monodramie „Kochany Panie Ludwiku” w reżyserii Jolanty Tomasiewicz

Kamil Żebrowski urzekł publiczność i jury monodramem „Kochany Panie Ludwiku” a grupa Scena44 spektaklem „Przypadki Dariusza N.”.

Kamil jako najlepszy aktor na 17. Spotkaniach Teatralnych „Zwierciadeł” (4-6 marca, II LO w Lublinie) otrzymał najcenniejszą z przyznawanych nagród - roczny staż w Laboratorium Lublin im. Antonina Artauda, organizowanym przez reżysera Pawła Passiniego. Jurorzy (Mieczysław Wojtas, Natalia Matu-

szek i Paweł Passini) docenili aktora Trupy za „kunszt aktorski monodramu „Kochany Panie Ludwiku” w reżyserii Jolanty Tomasiewicz”. Już wcześniej spektakl poświęcony Ludwikowi Sempolińskiemu okazał się dla Kamila ogromnym sukcesem: młody aktor zdobył dzięki tej roli trzy nagrody dla najlepszego aktora na Ogólnopolskim Festiwalu Małych Form Teatralnych „Arleki-nada” w Inowrocławiu oraz I nagrodę na 42. Wojewódzkich Prezentacjach Teatrów Młodzieżowych pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty. Liczne nagrody w lubel-



skim przeglądzie „Zwierciadeł” otrzymała także reprezentacja lubartowskiego środowiska teatralnego - aktorzy z grupy Scena44 II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja. Grupa zaprezentowała spektakl pt. „Przypadki Dariusza N.”, oparty na scenariuszu autorstwa uczniów - Jagody Wach i Alberta Kornackiego. Jury młodzieżowe przyznało przedstawieniu miejsce trzecie, a aktorów: Agnieszkę Guz, Jagodę Wach i Alberta Kornackiego uhonorowało wyróżnieniami indywidualnymi. Z kolei jury profesjonalne, w którym zasiadli: Natalia Matuszek, Mieczysław

Wojtas i reżyser Paweł Passini, przyznało „Przypadkom...” drugie miejsce, wyróżniając aktorów Jagodę Wach i Alberta Kornackiego.

W przedstawieniu Sceny44 wystąpili: Darek - Albert Kornacki, Matka - Jagoda Wach, Ojciec - Szymon Oniszczyk, Przewodnik - Agnieszka Guz, Romek - Patryk Budzyński, Julka - Alicja Waśkiewicz oraz Mateusz Budzyński, Arkadiusz Malesa, Wiktoria Hunek, Agnieszka Kozieł. Opiekunem SCENY44 jest Rafał Wrotkowski.

MS

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzcyk" Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224,
przy rondzie w turce

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy
508 107 618

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00 www.curatecm.pl
ul. A. Mickiewicza 3-5 tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

APTEKA
Lubartowska

Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00

Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza

CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta

Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”
(DOMAŃSKI)

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIENCE, WIAZANKI
- KREMACJA

WYPEŁATA ZASIEKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

**INFORMATOR
BRANŻOWY****USŁUGI****USŁUGI POGRZEBOWE**

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

**USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)**

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS

881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSKY

Sprzedaż i serwis

jednośladów ROMET

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73

Gminy..... 855 35 86

Starostwo855 28 65

PUP855 20 02

Skarbowy854 13 49

ZUS855 43 40

KRUS855 40 75

MOPS855 44 50

PCPR854 33 29

Krystian Olszta Człowiekiem Roku 2019 Ziemi Lubatowskiej

Po raz pierwszy w historii Plebiscytu na Człowieka Roku Tygodnika Wspólnota Lubartowska zwyciężył sportowiec. Najwięcej głosów zdobył Krystian Olszta, Mistrz Europy MMA 2019. W ALMMA 170/BullTerrorChallenge/Amatorska Liga Kickboxingu w Lublinie zdobył złoto w kategorii do 70 kilogramów. Trenuje w Młodzieżowym Klubie Sportowym Lubartów. W plebiscycie zdobył 1130 głosów.

Rozmowa z Krystianem
strona 10.



STEFANIA BANUCHA



BARTOSZ MARZEC



RADOSŁAW PISKORSKI



MAŁGORZATA SZABELSKA



JERZY TRACZ



KONRAD NOWAK



GRZEGORZ GREGOROWICZ

Będą ścieżki rowerowe na Piaskowej i Łąkowej



Burmistrz Krzysztof Paśnik podpisał umowę z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych S.A. na realizację rozbudowy ul. Piaskowej i Łąkowej w Lubartowie. Inwestycja o wartości ok. 2 mln zł. zakłada budowę ciągów pieszych, dróg rowerowych i ciągów pieszo-rowerowych wraz z infrastrukturą. Pojawi się nowe oznakowanie ulic oraz nasadzenia roślinności. Inwestycja realizowana jest w ramach projektu Mobilny LOF z udziałem środków zewnętrznych. Planowany termin zakończenia prac to jesień 2020 r.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Janusz Burzak, 83 lata zm. 5.03	Grażyna Kula, 86 lat zm. 8.03
Edward Boruczenko, 83 lata zm. 8.03	Krystian Piecak, 18 lat zm. 8.03
Stanisław Kowalczyk, 83 lata zm. 8.03	

R E K L A M A

ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Panu
Waldemarowi Kuli
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci
Matki
składają
pracownicy zakładu Usług
komunalnych i mieszkaniowych
w Skrobowie.

Panu **Waldemarowi Kuli**
Dyrektorowi
Zakładu Usług Komunalnych i Mieszkaniowych
w Skrobowie-Kolonii
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MAMY
składają:
Wójt, Radni, Sołtysi oraz Pracownicy Samorządowi
Gminy Lubartów

Kampania prezydencka w cieniu koronawirusa

Ostatni wiec Małgorzaty Kidawy-Błońskiej



Małgorzata Kidawa-Błońska w otoczeniu wyborców

Lubartów znów zapisał się w historii kampanii prezydenckiej. Najpierw prezydent Andrzej Duda właśnie tu ogłosił, że będzie się ubiegał o reelekcję. Potem Małgorzata Kidawa-Błońska w Lubartowie po raz ostatni spotkała się z wyborcami przed ogłoszeniem decyzji, że z powodu koronawirusa zawiesza spotkania przedwyborcze.

Spotkanie miało formę rozmowy - jego uczestnicy zadawali pytania, na które Małgorzata Kidawa-Błońska odpowiadała. 9 marca sala kinowa Lubartowskiego Ośrodka Kultury wypełniła się w całości. - Czy pani jako prezydent będzie mogła wpłynąć na programy nauczania? - pytała jedna z uczestniczek spotkania.

- Trzeba powołać komisję edukacji narodowej, w której będą fachowcy, a nie politycy - odpowiadała kandydatka.

- Społeczeństwo jest bardzo podzielone. Jest wielka fala ksenofobii. Ma pani jakiś plan, jak temu przeciwdziałać? - pytał inny uczestnik.

- Jeśli dzieją się złe rzeczy i się milczy, to się daje przyzwolenie. Jeśli stawia się szubienice dla europosłów, to powinno być potępione - odpowiadała Małgorzata Kidawa-Błońska.

Jak zwykle na spotkaniach z czołowymi politykami pojawił się ekologiczny aktywista Bartosz Marzec z hasłem „Polska bez węgla 2030”.

- Powinniśmy wspierać fotowoltaikę, postawić na energię wodorową. Ale nie wiem, czy damy radę zrealizować to hasło już za 10 lat - odpowiedziała kandydatka na prezydenta.

Spotkanie trwało około półtorej godziny.

Marcin Kusyk



Bartosz Marzec: Jeżeli mówimy o węglu: „Polska bez węgla 2030”

Małgorzata Kidawa-Błońska: To jest piękne hasło i chciałabym, żeby Polska bez węgla była szybko, ale musimy to zrobić mądrze. Tak, żeby zapewnić energię dla naszego kraju. Trzeba się do tego przygotować. Pana koledzy byli na mojej konwencji i jak uruchomić czystą energię, fany wiatrowe, energię wodorową. To wszystko trzeba zaplanować. Nie można z dnia na dzień powiedzieć: od dzisiaj nie ma węgla, tylko trzeba przestawić całą naszą gospodarkę. Nie wiem, czy mogę uczciwie powiedzieć, że damy radę to zrobić w ciągu dziesięciu lat, może trzeba będzie piętnastu lat.



Mieszkanica Lubartowa: Mam 71 lat, mam siedmioro dzieci, przeżyłam stan wojenny, przeżyłam komunię, ale nie przeżyłam, jak pani rządziła z Tuskiem. Moje dzieci pracowały za 3,50, potem za 7 zł. Przez osiem lat 1380 zł tutaj w Lubartowie moje dzieci zarabiał. Jak można wierzyć pani słowom? Pani przyjechała nam mówić, że będzie dobrym prezydentem? Nigdy w życiu nie będę na panią głosował! Za PO był szczaw i mirabelki!

Małgorzata Kidawa-Błońska: Nie musi pani na mnie głosować, nie musi się pani denerwować. Gratuluję, że ma pan siedmioro dzieci, wykształciła pani te dzieci i mają pracę.



Elżbieta Wąs: Ja reprezentuję lokalną organizację strażniczą. Dla nas jawność jest dużą wartością, tak samo, jak dotrzymywanie obietnic wyborczych. Pięć lat temu zadałam pytanie Andrzejowi Dudzie, co będzie, jak zostanie prezydentem, co z jawnością umów cywilno - prawnych kancelarii prezydenta. Zadeklarował pełną jawność, ale nie jest z tą jawnością za dobrze. Mam do pani takie pytanie, co będzie z jawnością?

Małgorzata Kidawa-Błońska: Na pewno będzie jawność i transparentność, bo jest to w dobrze pojętym interesie osoby sprawującej urząd i tych wszystkich, którzy sprawdzają, co się dzieje. Jeśli są jakieś niedomówienia, jakieś podejrzenia, że ktoś kręci, nie ma zaufania, nie można działać. Obywatele mają prawo wiedzieć, co się dzieje w urzędach.



Kazimierz Majcher: Wielka Brytania wzięła rozwód z Unią Europejską. Jak pani widzi Polskę w UE?

Małgorzata Kidawa-Błońska: Ja cały czas widzę Polskę w UE, bo jest silnym dużym krajem z dużym doświadczeniem, z bardzo zdolnymi obywatelami. Mamy wszystko to, czego potrzeba, żeby być szanowanym partnerem. Ale żeby to było, trzeba rozmawiać, trzeba szanować te osoby, z którymi się rozmawia. Nie możemy być tylko recenzentem i rozkapryszonym dzieckiem, które mówi, że nam się należy. Nam się należy dokładnie tak samo, jak wszystkim innym krajom w UE, bo tworzymy wspólnotę. Nie wyobrażam sobie Polski poza UE.



Wiesława Romańska-Serwin: PiS-owi ten koronawirus spadł jak gwiazdka z nieba. Czy dojdzie w maju do wyborów? Gdyby do tych wyborów nie doszło, jestem ciekawa, jaką alternatywę byście przyjęli, żeby te wybory się jednak odbyły.

Małgorzata Kidawa-Błońska: Nie wiemy, co się wydarzy, ten wirus jest w różnych krajach, rozwija się z różną siłą. Nie wiemy, jak to będzie. Ja zakładam, że jeżeli będziemy działali zgodnie z zasadami, będziemy w stanie to opanować. Nie znamy tego wirusa, nie wiemy, jak on się będzie rozwijał. W takiej sytuacji, kiedy wiemy, że są regiony, gdzie tych chorych jest sporo, trudno się robi kampanię. I nie mówiłabym, że to komuś z nieba spadło, bo to jest bardzo niedobra rzecz, jaka spotkała świat.

Burmistrz Miasta Kock

informuje, że w dniu 17.03.2020r na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do wynajęcia lokal użytkowy: działka ewidencyjne nr 969 obręb Kock Miasto gm. Kock.

**KOMUNIKAT**

W celu zapewnienia pomocy osobom wymagającym wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się i rosnącą liczbą zachorowań spowodowanych koronawirusem, w trosce o Państwa bezpieczeństwo, w szczególności osób starszych, samotnych i niepełnosprawnych w miarę potrzeb zapewniamy pomoc w formie posiłków lub produktów żywnościowych, zakupu leków oraz pomocy w postaci interwencji kryzysowej i specjalistycznego poradnictwa psychologicznego.

Pomoc można uzyskać w placówkach pomocy społecznej:

1. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Lubartowie
tel. 663 934 689

2. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie
tel. 500 728 406

OGŁOSZENIE

o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Lubartowskiego

Zarząd Powiatu w Lubartowie informuje o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Lubartowskiego, położonej w obrębie geodezyjnym 7 – Łucka Kolonia, gmina Lubartów, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 2157/8 o pow. 0,1585 ha, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1A/00099092/1.

Przedmiotowa nieruchomość jest przeznaczona do sprzedaży na cele związane z usługami oświaty, kultury, zdrowia i opieki społecznej, a także z przeznaczeniem gruntu pod obiekty administracji publicznej, obiekty sakralne oraz inne usługi publiczne. Dopuszcza się rozbudowę istniejących obiektów oraz zmianę funkcji o charakterze usług publicznych.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 195 000,00 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt pięć zł 00/100). Sprzedaż nieruchomości nie podlega opodatkowaniu podatkiem VAT.

Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w dniu 30 kwietnia 2020 r., o godzinie 12⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, I piętro, w sali nr 151 (sala posiedzeń Rady Powiatu).

Pierwszy przetarg na zbycie przedmiotowej nieruchomości odbył się dnia 23 sierpnia 2019 r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg na zbycie przedmiotowej nieruchomości odbył się w dniu 17 stycznia 2020 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu wynosi 19 500,00 zł (słownie: dziewiętnaście tysięcy pięćset zł 00/100).

W przetargu mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wyżej wymienione wadium, nie później niż do dnia 23 kwietnia 2020 roku, na konto Starostwa Powiatowego w Lubartowie Nr 49 8707 0006 0021 2063 2000 0002, prowadzone w Banku Spółdzielczym w Lubartowie. Za termin jego wniesienia uważa się dzień wpływu wadium na wskazane wyżej konto. Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

Ogłoszenie Zarządu Powiatu w Lubartowie o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Lubartowskiego, położonej w obrębie geodezyjnym 7 – Łucka Kolonia, gmina Lubartów, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 2157/8 o pow. 0,1585 ha, podlega publikacji w prasie o zasięgu obejmującym co najmniej powiat lubartowski, na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Lubartowie www.powiatlubartowski.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie, tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości.

Szczegółowe informacje o nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie przy ul. Słowackiego 8, w Wydziale Inwestycji i Mienia Powiatu, w pokoju nr 262 (II piętro), w godzinach od 7.30 do 15.30 lub pod nr telefonu (81) 854 62 88.

KORONAWIRUS

WAŻNE!!!

Jeśli wracasz z regionu, gdzie występuje koronawirus i podejrzewasz, że miałeś kontakt z osobą zakażoną lub masz objawy choroby (wysoka gorączka, kaszel, duszności, problemy z oddychaniem) powiadom o tym **TELEFONICZNIE Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Lubartowie, lub zgłoś się bezpośrednio do najbliższego oddziału zakaźnego szpitala. Od poniedziałku 16 marca br. szpital w Puławach przy ulicy Bema 1, będzie placówką wyznaczoną wyłącznie do leczenia osób chorych na Covid-19 oraz osób z podejrzeniem infekcji koronawirusem.**

TELEFON DO PSSE W LUBARTOWIE: 81/ 855 24 43

Całodobowy dyżurny telefon sanepidu: 501 543 139

Najbliższe oddziały zakaźne:

81/ 534 94 14

**Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 w Lublinie,
ul. Staszica 16**

81/ 740 25 78

**Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego w Lublinie
oddział zakaźny dla dzieci, ul. Mieczysława Biernackiego 9**

81/ 450 22 74

**Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej
w Puławach, ul. Bema 1**

Szanowni Mieszkańcy Powiatu Lubartowskiego!

W związku z rozwojem sytuacji zagrożenia epidemiologicznego w kraju, działając w oparciu o zalecenia Prezesa Rady Ministrów i innych organów administracji rządowej, a także w trosce o życie i zdrowie Mieszkańców oraz osób przyjezdnych podjęto decyzję o wprowadzeniu zmian w obsłudze klientów Starostwa Powiatowego. Począwszy od dnia 16 marca br.:

1. Budynek Starostwa Powiatowego w Lubartowie zostaje zamknięty dla interesantów

2. Sprawy urzędowe będą załatwiane wyłącznie telefonicznie oraz drogą elektroniczną:

- Sekretariat: tel. 81 855 28 65, fax. 81 854 33 24, e-mail: starostwo@powiatlubartowski.pl

- Wydział Komunikacji, Transportu i Drogownictwa: tel. 81 855 27 16, 81 854 22 95, 81 854 33 15, 81 854 60 63, 81 854 13 54, e-mail: komunikacja@powiatlubartowski.pl

- Wydział Architektury i Budownictwa : tel. 81 855 20 61, 81 851 28 98, e-mail: budowictwo@powiatlubartowski.pl

- Referat ds. Ewidencji Gruntów: tel. 81 854 24 67, 81 855 20 70, e-mail: geo@powiatlubartowski.pl

- Referat ds. Gospodarki Nieruchomościami: tel. 81 855 24 67, e-mail: gosp.gruntami@powiatlubartowski.pl

- Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej: tel. 81 854 33 14, email: podgik@powiatlubartowski.pl

- poprzez platformę www.epuap.gov.pl oraz www.obywatel.gov.pl

3. W bardzo ważnych sprawach prosimy używać dzwonka umieszczonego przy drzwiach Urzędu



Dotychczas władze podawały przynajmniej szcątkowe dane dotyczące kolejnych przypadków. Tym razem tak nie było

Pierwszy zakażony z powiatu lubartowskiego

Jedna z osób zarażonych koronawirusem z województwa lubelskiego jest z powiatu lubartowskiego - to oficjalne dane. Mieszkańcy powiatu są zaniepokojeni.

Nie wszystkie dane

W sobotę, 14 marca, w późnych godzinach wieczornych w mediach pojawiła się informacja o tym, że jedna z osób, u której zdiagnozowano zarażenie koronawirusem, jest z powiatu lubartowskiego. Takie dane można znaleźć na stronie www.gov.pl, oficjalnym Serwisie Rzeczypospolitej Polskiej. Podaje ona dane na podstawie Głównego Inspektoratu Sanitarnego. W tabeli i mapce wymienione są powiaty, z których pochodzą zakażeni. Ta wiadomość poruszyła wielu mieszkańców powiatu, ponieważ wcześniej przedstawiciele wojewody lubelskiego nie przekazywali informacji o stwierdzeniu koronawirusa u osoby z naszego terenu.

W przypadku większości spośród kilkunastu dotychczasowych komunikatów o wykryciu obecności SARS-CoV-2 w organizmach osób z województwa lubelskiego rzecznik wojewody lub sam wojewoda Lech Sprawka podawali przynajmniej szcątkowe dane dotyczące chorych. Tym razem tak nie było. Podana przez nas informacja na stronie internetowej wywołała duże poruszenie. Czytelnicy w komentarzach pisali o zaniepokojeniu i domagali się informacji. Niektórzy wietrzą spisek i oskarżają władze o ukrywanie informacji.

„Jak ktoś wie, skąd, to niech poda, abyśmy wiedzieli dla własnego dobra, żeby unikać rozsiewania dalej tego wirusa” - pisze jedna z osób komentujących nasz artykuł na stronie internetowej www.24wspolnota.pl.

W jakim wieku? W jakim stanie?

O sprawę zapytaliśmy więc starostę powiatu lubartowskiego. Wszelkich informacji w tej sprawie udziela

wojewoda i jego rzecznik prasowy - powiedziała zapytana w niedzielę Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego. Potwierdziła jednak w dalszej rozmowie, że odnotowano przypadek wykrycia koronawirusa u jednej z osób w powiecie lubartowskim.

Z prośbą o podanie więcej danych dotyczących osoby z powiatu lubartowskiego, u której wykryto obecność wirusa SARS-CoV-2, zwróciliśmy się do rzeczników wojewody lubelskiego oraz Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. Chodzi o informację na temat: przedziału wiekowego osoby, podejrzanego sposobu zarażenia wirusem oraz stanu zdrowia tej osoby. Do czasu zamknięcia bieżącego wydania Wspólnoty nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Pod kwarantanną i nadzorem

Liczba osób poddanych kwarantannie w całym województwie lubelskim przekroczyła już pół tysiąca, natomiast nadzorem epidemio-

Wiadomość o chorym z naszego powiatu poruszyła wielu mieszkańców

logicznym objęto około 4 tys. osób.

- Jeżeli jest jakieś zagrożenie, że ktoś na terenie powiatu może być zarażony koronawirusem, to sanepid reaguje i osoby są poddawane obserwacji. Kilka lub kilkanaście osób jest w kwarantannie domowej. To znaczy, że osoby te mogły mieć kontakt z kimś zarażonym bądź wróciły z kraju wysokiego ryzyka. Do tego kilkaset osób jest pod nadzorem sanepidu. To osoby, które są zdrowe. Zbiorowej kwarantanny w powiecie nie ma, chociaż mamy do tego wyznaczone miejsca - zaznacza Ewa Zybala. - Myślę, że to się nasili, gdy Polacy będą wracali do ojczyzny na święta. Być może wtedy będzie potrzeba uruchomienia zbiorowej kwarantanny. Wydaje się, że jesteśmy na to wszystko przygotowani - dodaje starosta.

Dominik Smagała

Fundacja MOL: kto związany z Urzędem Miasta jeździł do Włoch?

Burmistrz: osoba z mojej rodziny jest objęta nadzorem epidemiologicznym

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów opublikowała apel do burmistrza Krzysztofa Pańnika i pracowników Urzędu Miasta, żeby zawiadomili służby, jeśli ktoś z nich lub osób z nimi związanych jeździł do Włoch. Burmistrz odpisał, że osoba z jego rodziny była w Watykanie i jest pod nadzorem epidemiologicznym, któremu podlegają osoby zdrowe.

- Od kilku dni kontaktują się z nami ludzie zatrważeni, prosząc o pomoc. Oczekują interwencji z naszej strony. Nie dziwimy się, ponieważ chodzi o władzę w mieście. Ludzie boją się konsekwencji ze strony władzy, ale silniejszy jest lęk o życie i zdrowie. Dlatego apelujemy publicznie do Burmistrza Krzysztofa Pańnika i urzędników Urzędu Miasta Lubartów - w przypadku prawdziwych informacji na temat podróży do Włoch w pierwszej dekadzie marca - o zawiadomienie odpowiednich służb i poddaniu się procedurom - zapelowała fundacja na swojej stronie internetowej pod koniec ub. tygodnia.

Na apel fundacji zareagował burmistrz Pańnik. Odpowiedź zamieścił na swojej oficjalnej stronie na Facebooku.

- Moi Drodzy! Szanowni Mieszkańcy Lubartowa!

W związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej informacjami oraz zapytaniami dotyczącymi mojego rzekomego pobytu we Włoszech z całą stanowczością informuję, że ani ja, ani żaden z pracowników Urzędu Miasta Lubartów w ostatnich tygodniach nie podróżował do Włoch. W związku z tym chciałbym Państwa uspokoić i zdementować wszystkie nieprawdziwe informacje dotyczące mojej rzekomej podróży



Krzysztof Pańnik

burmistrz Lubartowa
Z całą stanowczością informuję, że ani ja, ani żaden z pracowników Urzędu Miasta Lubartów w ostatnich tygodniach nie podróżował do Włoch

zagranicznej.

Prawdą jest natomiast to, że w ostatnim czasie na początku marca we Włoszech była osoba z mojej najbliższej rodziny. W Watykanie nie było czerwonej strefy, bazylika Św. Piotra była otwarta. Zgodnie z wszelkimi obowiązującymi procedurami, po powrocie skontaktowała się ze Stacją Sanitarno Epidemiologiczną. Po konsultacji została objęta nadzorem epidemiologicznym, któremu podlegają osoby zdrowe.

Kwarantanna obowiązywać będzie dla osób powracających z zagranicy od dnia 15 marca. Jako burmistrz Miasta Lubartów zwracam się do wszystkich mieszkańców o zachowanie spokoju. Wprowadzanie w przestrzeń publiczną nieprawdziwych informacji przyczynia się do powstawania atmosfery strachu i paniki. W obecnej sytuacji są one najmniej pożądane. Apeluję o odpowiedzialne zachowania i śledzenie wiarygodnych źródeł informacji. Proszę również mieszkańców o stosowanie się do wszelkich wskazówek i zarządzeń dotyczących walki z koronawirusem.

Marcin Kusyk

Koronawirusa w lubartowskim szpitalu nie było, ale placówka w podwyższonej gotowości

W czwartek rano na internetowym portalu społecznościowym pojawiła się informacja, że rzekomo w SPZOZ w Lubartowie hospitalizowana jest osoba zakażona koronawirusem. Szpital ją zdementował. W placówce zwalniane są łóżka, placówka jest postawiona w stan gotowości.

Fałszywa informacja

Wiadomość o tym, jakoby w lubartowskim szpitalu znajdowała się osoba chora zarażona koronawirusem, szybko rozprzestrzeniła się w internecie. Wiele osób podawało ją dalej. Na tę informację szybko zareagowali przedstawiciele szpitala.

„Pojawiła się nieprawdziwa informacja, dotycząca przypadku koronawirusa w Lubartowskim Szpitalu. Za chwilę pojawi się oficjalna informacja na stronie SPZOZ w Lubartowie dotycząca tego fejka. W tej sprawie została też poinformowana Policja” - napisał na portalu społecznościowym Teodor Czubacki, radny Rady Miasta Lubartów i jednocześnie pracownik SPZOZ w Lubartowie (pisownia oryginalna). Chwilę później na stronie internetowej pojawił się komunikat władz szpitala w Lubartowie. „W związku

z pojawiającymi się informacjami w mediach społecznościowych o obecności w oddziałach szpitalnych SPZOZ w Lubartowie pacjentów zarażonych koronawirusem z Wuhan COV2019, oświadczam, iż w SPZOZ w Lubartowie nie są hospitalizowani pacjenci z podejrzeniem zakażenia ww. wirusem” - czytamy w oświadczeniu podpisanym przez p.o. dyrektora Sylwię Domagałę. Szefowa szpitala potwierdza, że zgłosiła sprawę policji. Takie zabawy to działanie na szkodę całego społeczeństwa. Jak ktoś nie jest w stanie uszanować pewnych decyzji systemowych, to nie mamy na to wpływu. Uważam jednak, że brak mojej reakcji w tej sytuacji byłby niestosowny. Poinformowaliśmy więc o sprawie komendanta policji - mówi Sylwia Domagała.

Sytuacja kryzysowa

SPZOZ w Lubartowie znalazł się wśród placówek medycznych w województwie, które mają pozostawać w stanie pełnej gotowości. Pacjenci, którzy nie wymagają pilnego leczenia, są wypisywani do domów, zaświeszone są zabiegi i operacje planowe. Odwiedziny pacjentów szpitala są bezwzględnie zakazane. - Mamy wstrzymać planowe przyjęcia zabiegów operacyjnych i zwalniać łóżka, by wesprzeć szpitale, które dziś mu-



- Takie zabawy to działanie na szkodę całego społeczeństwa - komentuje Sylwia Domagała, szefowa szpitala w Lubartowie

szą utworzyć dodatkowe oddziały zakażne: chodzi o szpitale w Puławach i Białej Podlaskiej. Oczywiście, to wszystko jest robione na wszelki wypadek. Nie ma na dziś decyzji, by szpital w Lubartowie miał wydzielać w swoim budynku oddział zakażny. Wypisujemy więc tych pacjentów, których możemy wypisać. Jesteśmy w sytuacji kryzysowej i nie wiemy, jak ona będzie się rozwijać w kolejnych dniach. To są działania prewencyjne. Właściwie cały szpital został wyłączony z normalnego trybu pracy. Przyjmujemy wyłącz-

nie pacjentów, którzy wymagają natychmiastowej interwencji zabiegowej czy leczenia zachowawczego - wyjaśnia Sylwia Domagała.

Nadal normalnie funkcjonuje jednak lubartowska porodówka. Nie ma jednak możliwości przeprowadzania porodów rodzinnych.

Podofają kadrowo?

Szefowa szpitala zapewnia, że placówka poradzi sobie z aktualną sytuacją kadrową. Największe wyzwanie to obecnie obsadzenie dyżurów anestezjologów. - Nie mam zgłoszeń dotyczących braków kadrowych wśród personelu lekarskiego lub pielęgniarskiego. Problem jest z personelem, który pracuje na kontraktach, ponieważ wojewoda wstrzymał możliwość pracy w innych podmiotach leczniczych, czyli jeśli np. podstawowym miejscem lekarza jest szpital w Lublinie, to nie może on pracować w innej placówce. Na dziś dyżury mamy obstawione. Jedyny oddział, gdzie będą jakieś zmiany w grafikach, to jest Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii, ponieważ na co dzień wspieramy się lekarzami z Lublina. Zabezpieczymy te dyżury naszymi lekarzami. Mamy luki na Izbie Przyjęć, ale mamy tam dyżury łączone, zabezpieczone przez lekarzy z oddziałów - zapewnia p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

Dominik Smagała



Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
9 marca	Rudka Gołębska	78 lat, z gm. Kamionka	1	rower
9 marca	Kock	26 lat, z gm. Kock	1	rower
9 marca	Rudka Gołębska	58 lat, z gm. Kamionka	0,5	rower
9 marca	Niedźwiada Kol.	50 lat, z gm. Niedźwiada	2	rower
9 marca	Wolica	58 lat, z gm. Abramów	0,5	rower
9 marca	Pałecznicza	53 lata, z gm. Niedźwiada	2	Renault
9 marca	Tarło	43 lata, z gm. Niedźwiada	1	rower
10 marca	Łucka	38 lat, z gm. Krasnik	2	Peugeot
10 marca	Michów	52 lata, z gm. Michów	1	rower
10 marca	Krasne	41 lat, mieszkanka Lublina	2,5	rower
10 marca	Skrobow Kol.	51 lat, z gm. Lubartów	1	Golf
10 marca	Stary Uścimów	29 lat	1	ciężnik Ursus
11 marca	Rozkopaczew	30 lat, z Lublina	1	rower
11 marca	Zabiele	53 lata, z gm. Niedźwiada	1,5	rower
11 marca	Brzeźnica Bych.	55 lat, z gm. Niedźwiada	1	rower
11 marca	Wolica	55 lat, z gm. Abramów	1,5	rower
12 marca	Nowa Wieś	43 lata, z gm. Serniki	2,5	rower
12 marca	Brzostówka	55 lat, z gm. Serniki	0,5	rower
12 marca	Kolechowice	z gm. Ostrów Lub	3	rower
15 marca	Kozłówka	43 lata, z gm. Garbów	1	Seat

Apel urzędu: Drogi Mieszkańcu Gminy Kamionka! Jeśli masz wiedzę na temat osoby, która przebywała za granicą, powiadom o tym fakcie pracownika Urzędu Gminy w Kamionce

Życie w dobie zarazy: gdzie szukać pomocy

Nieczynne urzędy, kolejki w sklepach, odwołane imprezy kulturalne i rozrywkowe, zamknięte szkoły. Tak wygląda Lubartów w okresie zagrożenia epidemiologicznego.

Dyrekcja szpitala była jedną z pierwszych, które podjęły decyzje związane z koronawirusem. 10 marca 2020 r. wprowadzono bezwzględny zakaz odwiedzin w oddziałach szpitalnych. - Zakaz odwiedzin będzie obowiązywał do odwołania - głosi komunikat dyrekcji SP ZOZ.

„Korona” odwołuje występ przez koronawirus

11 marca działo się coraz więcej. Na stronie internetowej Urzędu Skarbowego w Lubartowie pojawił się komunikat zachęcający do korzystania z usług elektronicznych. - W związku z zagrożeniem zakażeniem koronawirusem zachęcamy do korzystania z usług elektronicznych oraz informacji telefonicznej - czytamy w komunikacie.

W Urzędzie Miasta zebrał się zespół kryzysowy. W posiedzeniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, służb mundurowych oraz jednostek podległych Urzędowi Miasta. Po zebraniu wydano komunikat: Wszystkie służby miejskie pozostają w gotowości, a sytuacja jest na bieżąco monitorowana - głosi komunikat. W tym dniu premier ogłosił, że od poniedziałku 16 marca wszystkie szkoły w Polsce będą zamknięte na dwa tygodnie. Już od czwartku 12 marca w szkołach na terenie Lubartowa nie odbywają się zajęcia lekcyjne. Zagrożenie epidemiologiczne wpłynęło na zaplanowane imprezy kulturalne i rozrywkowe.

12 marca w Lubartowie miał wystąpić cyrk Korona.

- Szanowni Państwo, w związku z sytuacją związaną z koronawirusem informujemy, że nasza trasa z dniem 11 marca zostaje zawieszona do odwołania. Wierzymy, że szybko będziemy mogli ponownie prezentować nasz spektakl „Bajkowe Fantazje 2” i spotykać się z Wami w trasie! - napisała dyrekcja cyrku w oświadczeniu na stronie internetowej.

Najpierw ograniczenia wizyt petentów...

Sztab kryzysowy - przedstawiciele starostwa i samorządów gminnych - obradował w starostwie powiatowym.

Starosta informowała, że nadzorem są objęte osoby, które mogły mieć kontakt z osobami, które wróciły zza granicy lub mogły mieć kontakt z osobami,

u których mogły wystąpić objawy koronawirusa.

- Mamy miejsce na wypadek kwarantanny dla 60 osób, jesteśmy gotowi na przyjęcie 120 - mówiła starosta Ewa Zybala, nie chce jednak podać, gdzie te miejsca są.

- Rozmawiamy z pracownikami urzędu, jak ograniczyć kontakt z petentami, będziemy zachęcać, żeby zgłaszać sprawy drogą mejlową, będziemy je załatwiać - mówi starosta. Przewiduje, że mogą być utrudnienia w funkcjonowaniu urzędów.

Szpital odwołuje zaplanowane operacje, bo szpitale w Białej Podlaskiej i Puławach są przewidywane jako ewentualne szpitale zakażne, w takim przypadku pacjenci będą kierowani m.in. do Lubartowa.

Podejmowano kolejne kroki, mające zmniejszyć możliwość zakażenia. Najpierw urzędy apelowały o ograniczenie wizyt.

- W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo naszych mieszkańców, jak również pracowników Urzędu Miasta Lubartów, uprzejmie prosimy w miarę możliwości o składanie dokumentów poprzez platformę ePUAP, drogą elektroniczną, a wszelkie pytania kierować na adres e-mail.

Jednocześnie zwracamy się z prośbą do mieszkańców o ograniczenie wizyt w urzędzie do niezbędnego minimum - głosił komunikat Urzędu Miasta.

Z podobnym apelem zwróciło się do mieszkańców powiatu starostwo.

...potem zamknięte urzędy

Te ograniczenia miały obowiązywać od piątku, ale rychło podjęto bardziej radykalne środki.

- W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców i pracowników Urzędu Miasta Lubartów uprzejmie informujemy, że od 13 marca (piątek) od godz. 13 sprawy urzędowe będzie można załatwić wyłącznie za pośrednictwem biura obsługi mieszkańców (okienko). Taka forma kontaktu z mieszkańcami będzie obowiązywać do odwołania. Zachęcamy również mieszkańców do korzystania z elektronicznych form komunikacji (ePUAP, e-mail) - napisano w komunikacie Urzędu Miasta.

- Osoba, która chce załatwić sprawę urzędową, będzie dzwonić do drzwi, przez okienko będą przez pracowników przyjmowane dokumenty. Być może trzeba będzie się zastanowić nad umieszczeniem przy wejściu dozownika z płynem do odkażania. Urząd ma zakupione dodatkowe środki czystości, kilka razy dziennie są odkażane klamki - mówi Łukasz Chomicki. Na razie urzędnicy pracują w pełnym składzie.

Od poniedziałku niedostępne



Interesanci w Urzędzie Miasta w Lubartowie mogą dzwonić do drzwi, pracownicy przyjmą dokumenty przez okienko



Ewa Zybala

starosta lubartowski

Mamy miejsce na wypadek kwarantanny dla 60 osób, jesteśmy gotowi na przyjęcie 120

dla odwiedzających jest również starostwo. Sprawy urzędowe są załatwiane tylko telefonicznie lub drogą elektroniczną.

Do 27 marca obowiązują ograniczenia w Urzędzie Skarbowym. Pilne sprawy należy załatwiać przez telefon lub drogą elektroniczną.

O podjęte działania zapytałmy także prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej, Jacka Tomasiaka.

- Rozwiesiliśmy na klatkach schodowych ogłoszenia, jak się zachowywać w przypadku podejrzenia koronawirusa, pod jakie numery dzwonić. W samej spółdzielni nie ma ruchu, więc żadnych dodatkowych środków ostrożności nie musimy wprowadzać, poza tym, że wszędzie są punkty mycia rąk. Zastosowaliśmy się do wszystkich procedur. Jeśli pracownicy chcą pozostać w domu z dziećmi, nie robimy problemów.

Apelujemy, żeby opłat czynszowych dokonywać drogą elektroniczną - mówi prezes Tomasiak.

Koronawirus uderzył także w handel. Burmistrz Pańnik wydał zarządzenie w sprawie zamknięcia targowiska.

- Targowisko będzie zamknięte od 13 marca do odwołania - mówi rzecznik Urzędu Miasta

Łukasz Chomicki.

Pilnujcie dzieci i młodzieży!

Ograniczenia w obsłudze interesantów wprowadziły wszystkie gminy powiatu lubartowskiego. Proszą mieszkańców o załatwianie spraw drogą elektroniczną lub przez telefon. Targowiska gminne zostały zamknięte. W Kocku jest nieczynne do odwołania. W Firleju określono termin zamknięcia do 31 marca, kto będzie próbował prowadzić handel, będzie musiał się liczyć z grzywną w wysokości 3 tys. zł.

Władze Kamionki proszą

mieszkańców o pomoc w profilaktyce przeciw zakażeniu.

- W związku z zaobserwowanym zjawiskiem częstego gromadzenia się dzieci i młodzieży w miejscach publicznych, prosimy o dopilnowanie, aby dzieci przebywały w miejscu zamieszkania - czytamy w apelu na stronie gminy. - Drogi Mieszkańcu Gminy Kamionka! Jeśli masz wiedzę na temat osoby, która przebywała za granicą, powiadom o tym fakcie pracownika Urzędu Gminy w Kamionce - głosi drugi apel.

Marcin Kusyk

Z Urzędem Miasta można kontaktować się również telefonicznie. Należności z tytułu podatków i opłat należy dokonywać na rachunek bankowy UM Lubartów
numer 95 1020 3147 0000 8902 0102 7945.

Sekretariat 81 85-52-273

Kasa 81 85-44-604

Urząd Stanu Cywilnego 81 85-44-015

Ewidencja Ludności 81 85-44-627

Biuro Obsługi Mieszkańców 81 85-44-605

Wydział Administracyjno-Organizacyjny 81 85-44-628

Wydział Strategii, Rozwoju i Funduszy Zewnętrznych

81 855-44-603

Wydział Infrastruktury Miejskiej 81 855-44-623

Wydział Nieruchomości, Planowania Przestrzennego i Rolnictwa

81 855-44-257

Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Komunikacji Społecznej

81 855-44-619

Urząd Miasta opublikował komunikat z numerami telefonów przydatnych w przypadku podejrzenia koronawirusa lub kontaktu z osobą zakażoną

Jeśli wracasz z regionu, gdzie występuje koronawirus i podejrzewasz, że miałeś kontakt z osobą zakażoną lub masz objawy choroby (wysoka gorączka, kaszel, duszności, problemy z oddychaniem), powiadom o tym TELEFONICZNIE Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Lubartowie, lub zgłoś się bezpośrednio do najbliższego oddziału zakaźnego szpitala.

Telefon do PSSE w Lubartowie: 81/ 855 24 43

Najbliższe oddziały zakażne: 81/ 534 94 14

Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 w Lublinie,
ul. Staszica 16
81/ 740 25 78

Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego w Lublinie oddział zakaźny dla dzieci, ul. Mieczysława Biernackiego 9

KONTAKTY URZĘDU SKARBOWEGO

PODATKI BĘDZIESZ MÓGŁ ROZLICZYĆ NA 2 SPOSOBY

On-line

poprzez Twój e-PIT,

e-Deklaracje, e-PUAP

W urzędzie – poprzez wrzucenie deklaracji, pism, innych dokumentów do wystawionych urn. W tym przypadku bez potwierdzenia wpływu do urzędu.

Kontakt telefoniczny do urzędu skarbowego:

PIT

- nr telefonu 81 854 24 19

VAT

- nr telefonu 81 855 25 06 wew. 104

CIT

- nr telefonu 81 855 44 51 wew. 202

spadki/darowizny

- nr telefonu 81 854 13 82 wew. 102

rejestracja podatników

- nr telefonu 81 854 13 72

egzekucja administracyjna

- nr telefonu 81 855 28 90 wew. 306 lub 308

rachunkowość podatkowa

- nr telefonu 81 855 25 02

komórka wierzycielska

- nr telefonu 81 854 13 11

Adres e-mail urzędu skarbowego: sekretariat.us.lubartow@mf.gov.pl

Informacje podatkowe oraz usługa Twój e-PIT znajdziesz na www.podatki.gov.pl

W starostwie sprawy urzędowe można zrealizować telefonicznie pod nr telefonu 81-855-28-65, za pośrednictwem poczty elektronicznej starostwo@powiatlubartowski.pl

- Wydział Komunikacji, Transportu i Drogownictwa: tel. 81 855 27 16, 81 854 22 95, 81 854 33 15, 81 854 60 63, 81 854 13 54, e-mail: komunikacja@powiatlubartowski.pl

- Wydział Architektury i Budownictwa: tel. 81 855 20 61, 81 851 28 98, e-mail: budownictwo@powiatlubartowski.pl

- Referat ds. Ewidencji Gruntów: tel. 81 854 24 67, 81 855 20 70, e-mail: geo@powiatlubartowski.pl

- Referat ds. Gospodarki Nieruchomościami: tel. 81 855 24 67, e-mail: gosp.gruntami@powiatlubartowski.pl

- Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej: tel. 81 854 33 14, e-mail: podgik@powiatlubartowski.pl

- poprzez platformę www.epuap.gov.pl oraz www.obywatel.gov.pl

W związku z sytuacją związaną z koronawirusem od czwartku 12 marca jednostki podległe samorządowi Miasta Lubartów ograniczają swoją działalność na najbliższe dwa tygodnie

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji – odwołane zajęcia i treningi grup młodzieżowych. Basen będzie zamknięty.

Lubartowski Ośrodek Kultury – odwołane zajęcia. Kino nieczynne.

Miejska Biblioteka Publiczna – nie obsługuje czytelników

Muzeum Ziemi Lubartowskiej – zamknięte dla odwiedzających.

Dwa dni szturmu na sklepy

W aptekach każą stać na zewnątrz

Lubartowianie ruszyli do sklepów, gdy usłyszeli o zamknięciu szkół. Pustkami świeciły półki z mąką, cukrem i papierem toaletowym.

Środa. 11 marca, godzina 11: Kolejki, z półek wszystko znika!

Rząd ogłosił zamknięcie placówek oświatowych w środę, 11 marca, przed południem.

- Jak krzyknęli o zamknięciu szkół to się raptem nabiło ludzi w sklepach. Ludzie wpadli w panikę, mówią, że po szkołach rząd wprowadzi zakaz handlu i zamknie sklepy. Może lepiej być przezornym, i w porę się zabezpieczyć? - uważa klient jednego z największych lubartowskich marketów, jakie odwiedziliśmy.

Udaje nam się porozmawiać z jednym z pracowników dużego marketu.

- Nie wiem dokładnie, ok. godziny 11, nagle w sklepie pojawiła się chmara ludzi. Nie wiedzieliśmy co się stało. Ludzie między sobą powtarzali, że podobno kogoś zabrali z podejrzeniem koronawirusa ze szkoły i dlatego teraz szkoły zamykają. Nic dziwnego, dzisiaj wystarczy kichnąć i już po ciebie przyjeżdżają. Od 11 tu jest cały czas taki ruch, cały czas. Ludzie normalnie wynoszą wszystko, z proszkiem do prania włącznie. Tak się zastanawiam, po co niektórzy biorą całe kosze tego papieru toaletowego? Mówią w mediach, że w razie czego policja będzie dostarczać jedzenie w kombi-



Klienci wyjeżdżali ze sklepów z wózkami pełnymi zakupów

nezonach ochronnych.

- Czynne są wszystkie kasy, nawet przed świętami tak nie było. Są takie kolejki, że do kasy przychodzi dziewczyna z biura. Wszyscy pracują - podkreśla.

Wieczorem w redakcji dzwoni telefon. - Byłam teraz na zakupach, nie ma mleka, nie ma masła, resztki kaszy i mąki. Na mięsie? Wszystkie wędliny wykupione. Poważnie.

Starszym zostawiają zakupu pod drzwiami

Konsumenci gromadzą zapasy nie tylko dla siebie, ale zaopatrują starszych członków rodziny.

- Patrzę, że inni idą to i my całą rodziną ruszyliśmy na zakupy, i też wkładamy, co się nie popsuje - mówią klienci w innym sklepie. - Całe koszyki, a nawet po dwa, trzy pakuja. Jeszcze dla mamy zakupy

robię, bo boi się wyjść z domu. Z tego co mówią, starsi ludzie są najbardziej narażeni na zakażenie wirusem, i lepiej, żeby ich nie odwiedzać, bo mogą się zarażić. Zrobimy zakupy i zostawimy jej pod drzwiami, żeby nie mieć kontaktu.

- Widziałam w sklepie sąsiadkę, przyszła robić duże zapasy, bo nie wiadomo, co będzie. Wiem, że pracuje w służbie zdrowia. To jak ona robi takie zapasy, to myślę, że sytuacja jest poważna. Epidemia idzie z takim rozmachem, jak chmura z Czarnobyli - określa inna klientka.

Papier toaletowy to produkt luksusowy

W czwartek nie jest lepiej. Niektóre produkty żywnościowe i higieniczne wciąż znikają ze sklepów w błyskawicznym tempie.

- Brakuje mąki, makaronów, ryżu, kaszy, konserwy



Ludzie wykupowali praktycznie wszystko, od środków higienicznych, przez papier toaletowy po żywność z długą datą ważności. Z powodu epidemii koronawirusa coraz więcej osób wpadało w panikę

już się kończą, został paszтет - alarmuje inny klient. - W lodówkach na mięso same resztki. I jajek mało. Trochę lepiej z rybami. Papier toaletowy to produkt luksusowy. Kilka było o 15, teraz to już pewnie pustka. Poszedłem zrobić normalne zakupy, ale jak zobaczyłem, że nic nie ma to sam kupiłem cały koszyk. Musiałem obejść kilka większych marketów, żeby wszystko kupić.

Rękawiczki dla ekspedientek i klientów

Czy sklepy, w których dziennie pojawiają się tysiące klientów, są w tym okresie bezpiecznym miejscem? Aby ograniczyć ryzyko zarażenia personelu obowiązują wysokie reżimy higieniczne.

- Wymagania dotyczą dezynfekcji rąk, powierzchni, klamek, terminali płatniczych, odzieży ochronnej i wietrze-

nia pomieszczeń. Ekspedientki obsługują ludzi w rękawiczkach, są też takie sklepy, które mają wytyczne, żeby prosić klientów o płatność kartą, aby nie przyjmować pieniędzy z rąk - mówi pracownik jednego z marketów. - Kasjerki mają obowiązek częstej dezynfekcji koszyków i wózków, a pracownicy magazynów poddawani są kontroli temperatury. - Słyszałem, że do niektórych sklepów już można wchodzić tylko pojedynczo - zaznacza.

Markety przypominają klientom o konieczności używania jednorazowych rękawiczek podczas nakładania pieczywa.

Radykalne środki ostrożności w aptekach

- Niektóre apteki wyznaczyły tzw. strefę buforową dla pacjentów czekających w kolejce polegającą na tym, że w izbie ekspedycyjnej może znajdo-

wać się jednocześnie tylko tylu klientów iloma okienkami dysponuje apteka, zaś pozostałe osoby czekają na zewnątrz - podaje jedna z farmaceutek. - Innym rozwiązaniem jest wyznaczenie tzw. czerwonej linii między pacjentem a farmaceutą, czyli zachowanie odległości powyżej jednego metra. Jeżeli warunki lokalowe na to pozwalają rekomendowany przez Naczelną Izbę Aptekarską jest również montaż szyb przy stanowiskach obsługi pacjenta, albo wręcz korzystanie z okienka do obsługi nocnej - zaznacza.

W sobotę handlowcy uzupełnili braki na półkach.

- Od soboty popołudnia praktycznie nikogo nie ma w sklepach. Półki pozapełniane, ale nie ma komu kupować - potwierdza pracownik lubartowskiego dyskontu.

MS

Kościół otwarty, ale opuszczenie mszy św. to nie grzech

Ojcowie Kapucyni odwołują Gorzkie Żale i Drogę Krzyżową. Wprowadzili zakaz wstępu do zakrystii. W niedzielę, 15 marca, nie spowiadali wiernych.

Apele do wiernych pojawiły się na stronach internetowych lubartowskich parafii.

Na stronie parafii św. Anny

w Lubartowie opublikowano komunikat, w którym księża zachęcają wiernych do pozostania w domach.

- W związku z wprowadzeniem w Polsce stanu epidemicznego zagrożenia i obowiązujące w tym zakresie prawo państwowe jesteśmy zobowiązani do dostosowania naszego życia religijnego do zaleceń odpowiednich władz.

Przypominamy o obowiązującej dyspensie od obowiąz-

ku uczestnictwa w niedzielnej mszach świętych według wcześniejszych ustaleń. Nikt nie zaciągnie z tego powodu grzechu

Do odwołania zawieszamy wspólne sprawowanie w kościele nabożeństw: Gorzkich Żali, Drogi Krzyżowej i innych.

Do odwołania zawieszamy prowadzenie spotkań duszpasterskich w pomieszczeniach kościelnych.

We mszach świętych w niedzielę i dni powszednie w na-

szym kościele nie może uczestniczyć jednorazowo więcej niż 50 osób.

W kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy codziennie będzie wystawiony Najświętszy Sakrament.

- W czasie trwania pandemii koronawirusa kościół będzie otwarty do dyspozycji wiernych przez cały dzień. Ponadto codziennie po mszy św. o godz. 7.00 będzie wystawienie Najświętszego Sakramentu

i modlitwa Litanią do Krwi Chrystusa oraz śpiew suplikacji. W niedzielę uczynimy tak na zakończenie każdej mszy św. Natomiast w tygodniu (z wyjątkiem piątku) o godz. 17.00 będzie wystawienie i adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Litanią do Krwi Chrystusa oraz śpiewem suplikacji przed rozpoczęciem mszy św.

Zgodnie z propozycją księży biskupów my kapłani rozpo-

czynamy codzienną modlitwę różańcową w naszym kościele o godz. 20.30 w intencji ustania epidemii wirusa.

Zapraszamy Was wszystkich do łączności modlitwowej w swoich rodzinach o tej godzinie. Zachowajmy duchową solidarność: my z Wami, a Wy z nami - napisano w ogłoszeniach parafialnych.

Dariusz Jędryszka

Powstał Klub Radnych PiS w Radzie Miejskiej w Łęcznej - szykuje się zmiana układu sił?

Kto na stołek wiceburmistrza - wzmożenie w łęczyńskim PiS

W Radzie Miejskiej w Łęcznej powstał właśnie Klub Radnych Prawo i Sprawiedliwość. Czy zmieni układ sił? Odbierze większość Wspólnej Sprawy, komitetu, z którego startował burmistrz? Dlaczego powstał dopiero teraz? „Były naciski z góry, PiS zwiera szyki przed wyborami prezydenta, teraz sięgnie po stołek wiceburmistrza” - mówi się w Łęcznej.

I wymienia następujące nazwiska: radny Michał Targoński, radna Iga Zawisza-Klimkiewicz, Anna Irla-Walenciuk, kierowniczka Referatu Spraw Obywatelskich w UM, rzecznik UM Grzegorz Kuczyński i dwaj konkurenci burmistrza w ostatnich wyborach. Wiceprzewodniczący RM i przewodniczący nowo powstałego Klubu, Piotr Winiarski oraz Mariusz Fijałkowski, który był liderem Lepszej Łęcznej, ale zadeklarował wstąpienie do PiS podczas konwencji wyborczej posła Artura Sobonia, a teraz został wiceprzewodniczącym Klubu Radnych PiS.

Zapytaliśmy, co to wszystko znaczy i na co się zanoszą. Jak na razie, z powodu koronawirusa, najprawdopodobniej nie odbędzie się sesja RM, na której powstanie Klubu zostałyby oficjalnie ogłoszone.

Póki co, w radzie bez zmian

- Do Biura RM wpłynął wniosek o rejestrację złożonego z ośmiu osób Klubu Radnych PiS - potwierdza Krzysztof Matczuk, przewodniczący RM. - Każda grupa formalna ma prawo się konstituować, co zapewnia jej statut gminy i RM oraz ustawa o samorządzie gminnym. Nie ma to większego znaczenia, jeśli chodzi o siłę przebicia, ale daje większe możliwości, pozwalając np. występować w imieniu klubu, a nie jako pojedynczy radny czy grupa radnych. Przekłada się na silniejsze umocowanie klubu w radzie.

Zdaniem przewodniczącego powstanie klubu - póki co - nie zmienia układu sił w RM, ale jak będzie dalej, pokaże czas. Pytany, czy to przejaw mobilizacji PiS przed wyborami i czy zastępcą burmistrza mógłby zostać np. Mariusz Fijałkowski, przewodniczący komentuje: - Niewykluczone, że ostatnie wydarzenia związane z kampanią wyborczą



Krzysztof Matczuk
przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej

Nie wyobrażam sobie, by rozpatrując tę kandydaturę na stanowisko swojego zastępcy, burmistrz nie skonsultował się z przedstawicielami Komitetu Wyborczego Wspólna Sprawa.



Grzegorz Kuczyński
rzecznik UM w Łęcznej

Wedle mojej wiedzy, dzisiaj, stanowisko zastępcy burmistrza nie jest obiektem żadnych targów politycznych. I mam nadzieję, że tak pozostanie.



Piotr Winiarski
wiceprzewodniczący Rady Miejskiej

Rozmowę na temat stanowiska zastępcy burmistrza w tym momencie, a tym bardziej podawanie nazwisk, uważam za niestosowne.



Leszek Włodarski
burmistrz Łęcznej

Nie spotkałem się jeszcze z przedstawicielami nowo powstałego Klubu PiS ani nie było rozmów na ten temat, ale też obecna sytuacja epidemiologiczna wyhamowała działania, które nie są ukierunkowane na walkę z koronawirusem.

mogły mieć wpływ na podjęcie decyzji o stworzeniu tego klubu. Jeśli chodzi o stanowisko zastępcy burmistrza, z tego, co wiem, nie ma żadnych decyzji w tym zakresie. Ani formalnych, ani nieformalnych. Nie można wykluczyć takiej ewentualności, ostateczna decyzja, tak czy inaczej, należy do burmistrza. Nie wyobrażam sobie jednak, by rozpatrując tę kandydaturę, burmistrz nie skonsultował się z przedstawicielami Komitetu Wyborczego Wspólna Sprawa (z którego poparciem startował - przyp. JCh).

Pytany, czy PiS żąda stołka wiceburmistrza, przewodniczący wylicza: - Zaczęło się od nieformalnego porozumienia na początku kadencji między dwoma najliczniej reprezentowanymi komitetami wyborczymi, liczącymi w radzie w sumie 18 osób. Nie wykluczam możliwości, że to kontynuacja pewnych rozpoczętych na wstępie kadencji działań.

Kogo członkowie partii rządzącej proponują na stołek zastępcy?

- Trudno mi powiedzieć, tych nazwisk jest wiele, ale gdyby miało dojść do poważnych rozmów między ludźmi z plenipotecjami w tym kierunku, czyli panem starostą, który jest pełnomocnikiem PiS w powiecie łęczyńskim i panem burmistrzem, sądzę, że stronie zainteresowanej zależałoby na tym, aby to była osoba z wewnętrznym umocowaniem w lokalnym środowisku - podsumowuje przewodniczący RM.

Klub PiS platformą wymiany myśli

Piotr Winiarski, kandydat PiS na burmistrza w ostatnich

wyborach, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej i szef nowo powstałego Klubu Radnych PiS, mówi: - Nie jest tajemnicą, że kandydowaliśmy z listy PiS i na spotkaniach założycielskich większość radnych - w tej chwili ośmiu, ale być może będzie nas więcej - podjęła decyzję, aby taki klub utworzyć, gdyż trudno, żebyśmy w wyborach szli razem, a następnie każdy funkcjonował indywidualnie.

Sugestię o tym, że powstanie klubu jest przejawem partyjnego wzmożenia, kwituje: - Naszą intencją przy tworzeniu klubu było stworzenie miejsca do wymiany myśli, doświadczeń i podejmowania wspólnych decyzji dotyczących pracy rady.

Wiceprzewodniczący nie chce rozmawiać o fotelu zastępcy burmistrza bez burmistrza: - To przecież decyzja ustawowo i formalnie zależna od pana burmistrza.

Pytany, czy klub ma swojego kandydata, odpowiada: - Rozmowę na ten temat w tym momencie, a tym bardziej podawanie nazwisk, uważam za niestosowne.

Piotr Winiarski dodaje, że jego kandydatura nie wchodzi w grę ze względów zawodowych. Pełni on funkcję lubelskiego wojewódzkiego inspektora transportu drogowego.

Pytamy, czy może powtórzyć się sytuacja z Puchaczowem, gdzie do Klubu Radnych PiS dołączyło troje radnych, w tym dwóch związanych dotąd z wójtem. W efekcie wójt stracił większość w radzie gminy, zmieniono przewodniczącego i składy komisji.

- Nie ma takich wniosków formalnych na ten moment - ucina przewodniczący Winiarski.

Rzecznik na burmistrza?

- Pierwsze słyszę od pani - mówi pytany o swoją kandydaturę rzecznik miasta, były radny powiatowy, Grzegorz Kuczyński - myślę, że trzeba to traktować jako jedną z kolejnych plotek, a nazwisk pojawiło się już mnóstwo i radnych powiatowych z PiS, i pracowników z różnych terenowych jednostek (np. Urszuli Hucz, szefowej KRUS i Romana Jarentowskiego, kierownika ARiMR, oboje z PiS - przyp. aut.). Różne kandydatury padały, zanim powstał klub. To może się wydawać informacyjną wojną podjazdową, zmierzającą do wymuszenia jakiegoś ruchu. Z tego, co wiem, dzisiaj stanowisko zastępcy burmistrza nie jest obiektem żadnych targów politycznych. I tak powinno pozostać.

Rzecznik Kuczyński przypomina: - Na początku kadencji wszyscy radni, stanowiąc taką niepisaną koalicję, bo wszystkie głosowania szły jednogłośnie, deklarowali, że dla nich najważniejsze jest dobro miasta. Jeżeli tak jest, pozwól burmistrzowi wybrać takiego zastępcę, jakiego uważa i docenia, a nie „przywieszonego w teczce”, z czego nic dobrego nie wynika. Taką sytuację obserwowaliśmy przecież wszyscy w starostwie, gdzie starosta pozbył się swojego zastępcy, wicestarosty z Lublina, który nie znał tutejszych realiów ani ludzi, choć obaj byli

z tego samego ugrupowania (PiS - przyp. JCh).

Może i klub PiS chciałby podzielić ten tort, ale nadal nie ma większości - ocenia rzecznik - jest dziesięciu radnych Wspólnej Sprawy, komitetu, który wygrał wybory, a z trzysobowego Klubu Lepsza Łęczna, przynajmniej na razie, do Klubu PiS przeszła tylko jedna osoba.

Burmistrz: - Teraz mamy czas koronawirusa

Burmistrz Leszek Włodarski zauważa, że spekulacje związane z kandydatami na wiceburmistrza to nie nowość: - Pierwsze pojawiły się zaraz po wyborach, przy ustalaniu współpracy i zapewne pojawią się następne, gdyż sprawa obsadzenia stanowiska mojego zastępcy pozostaje otwarta. Nie spotkałem się jeszcze z przedstawicielami nowo powstałego Klubu PiS. Nie było między nami żadnych rozmów na ten temat, ale też obecna sytuacja epidemiologiczna i u nas, i na świecie zdecydowanie wyhamowała działania, które nie są szeroko ukierunkowane na walkę z koronawirusem.

Czy w tej specyficznej sytuacji przydałby się zastępca? - pytamy.

- Nie, w razie potrzeby zastępuje mnie sekretarz miasta, z którym stale współpracujemy, ale po ponad roku pełnienia funkcji mogę powiedzieć, że ten brak jest odczuwalny w codziennym funkcjonowaniu, obowiązki zajmują ogromną ilość wolnego czasu, co w szczególności odczuwa moja rodzina.

Klub Radnych PiS tworzą:

Piotr Winiarski – przewodniczący
Mariusz Fijałkowski – wiceprzewodniczący
Iga Zawisza-Klimkiewicz – sekretarz
Antoni Pasieczny
Michał Targoński
Tomasz Dudek
Michał Czajkowski
Jan Skibiński

- Obserwuję sytuację w sąsiednich samorządach i zmiany, jakie nastąpiły na przykład w Lubartowie czy wcześniej w Puchaczowie - Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej

Burmistrz mówi, że miałby kogo wskazać, gdyby konieczne było to już dziś, ale bez pewności, czy propozycja zostałaaby przyjęta: - Czy byłaby na tyle atrakcyjna, by ktoś zechciał zrezygnować z dotychczasowej pracy zawodowej, zaakceptował uposażenie wysokości 5 tys. zł (netto - przyp. JCh) i czasowy charakter zatrudnienia. Jak widać, nie jest to stanowisko dla zorientowanych na korzyści materialne. Wiem, osoby śledzące naszą scenę samorządową upatrują klucza w tym, że zastępcą powinien zostać ktoś z Klubu PiS, ale przynależność może mieć znaczenie drugorzędne, jak w przypadku Michała Targońskiego, którego pozycja w radzie jest doceniana zarówno ze strony PiS, jak i Wspólnej Sprawy, ale wedle mojej wiedzy, pan radny nie zrezygnuje z pracy w LW Bogdanka.

Pytany, czy czuje presję w sprawie obsadzenia wakat swojego zastępcy, burmistrz zaprzecza: - Nie, ale oczywiście obserwuję sytuację w sąsiednich samorządach i zmiany, jakie nastąpiły na przykład w Lubartowie czy wcześniej w Puchaczowie.

Zaznacza: - Nie mają dla mnie znaczenia barwy polityczne, kluczowe są kompetencje i bezwzględne zaufanie do mojego zastępcy, co stawiam na pierwszym miejscu. Sprawa rozstrzygnie się pewnie już w tym roku, może z początkiem przyszłego. Aktualnie wszystko zdominował koronawirus.

Jolanta Chwałczyk

Rozmowa z Krystianem Olsztą, Człowiekiem Roku Ziemi Lubartowskiej 2019

Zawsze kręciło mnie bicie się

Krystian Olsza jest pierwszym sportowcem, który zdobył nagrodę Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej. 17-latek ma za sobą rewelacyjny rok. Jego największym sukcesem jest Mistrzostwo Europy MMA 2019 w kategorii Junior do 70 kg.

W W poprzednich latach po tytuł Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej sięgnęli m.in. burmistrz Krzysztof Paśnik czy radny Piotr Skubiszewski. Jak czujesz się w tym gronie?

– Czuję się z tym bardzo dobrze. Jestem trochę zaskoczony, bo właściwie przez cały czas byłem drugi. Chyba tylko w jednym tygodniu prowadziłem w plebiscycie. Radość na pewno jest spora.

W Będzie z tej okazji jakaś impreza?

– Świątowanie na pewno jakieś będzie, ale na większą imprezę trzeba będzie poczekać, bo na razie lepiej nie wychodzić z domu.

W Ostatni rok był bardzo udany w Twoim wykonaniu. Z czego jesteś w nim najbardziej zadowolony?

– Trochę rzeczy mi w nim wyszło, nie będę oszukiwał. Najbardziej zadowolony jestem



Krystian Olsza

z Mistrzostwa Europy w MMA. To mój najważniejszy tytuł. Były to też najcięższe zawody, w jakich brałem ostatnio udział. Konkurencja była naprawdę silna. Stoczyłem cztery walki i wszystkie wygrałem. Najtrudniejsza była ostatnia z nich. Początkowo przegrywałem, ale udało mi się podnieść i zwyciężyć. W 2019 roku zająłem też trzecie miejsce na Mistrzostwach Polski. Zdobyłem też parę medali podczas trochę mniejszych imprez, ale emocje po zdobyciu nagrody dla Człowieka

roku Ziemi Lubartowskiej są tak duże, że aż ciężko mi sobie teraz przypomnieć, gdzie jeszcze startowałem.

W Ile czasu zajęło Ci dojście do Mistrzostwa Europy?

– Prawie 3 lata. Sam z siebie poszedłem wtedy na trening do MKS-u Lubartów. Wcześniej trochę ćwiczyłem w domu i na siłowni. Tak szczerze mówiąc, zawsze kręciło mnie bicie się. Tak to się wszystko zaczęło. Kiedyś grałem też w piłkę w GKS Niedźwiada. Byłem napastni-

kiem i strzeliłem nawet kilka bramek. Moim trenerem był Mariusz Baranowski. Dobrze wspominam ten czas. Próbowaliśmy swoich sił również w siatkówce. Zdobyłem nawet ze swoim zespołem Puchar Wójta Gminy. W drużynowych sportach denerwowało mnie jednak to, że jak parę osób nie przyjdzie, to nie ma treningu. W sportach walki mogę poćwiczyć nawet samemu. Liczę cały czas na siebie i nie muszę patrzeć na innych.

W Zdarza się, że ktoś zaczepia Cię na ulicy?

– Ja nie jestem taki, że chodzę i chcę się z każdym bić. Nie miałem też sytuacji, żeby ktoś mnie zaczepiał na ulicy. Kiedyś na imprezie jeden pijany chłopak przyczepił się do mnie, ale starałem się wtedy opanować sytuację. Nie chciałem doprowadzić do bójki i udało się. Staram się takich rzeczy unikać. Zrobiłbym komuś krzywdę i byłoby z tego tylko problemy.

W Kto jest Twoim trenerem?

– Od początku trenuję z Tomaszem Adamczykiem. Szlifujemy głównie walkę w stojce. Miłoś Zaniwicz uczy mnie za to technik w parterze. Ostatnio dołączył do nas też Hubert Mazurek, który zajmuje się zapasami.

W Ile razy w tygodniu trenujesz?

– Przez ostatnie trzy miesiące leczyłem kontuzję zwichniętę-

go łokcia. Zacząłem już jednak powoli sparować, ale i tak odwołane zostały wszystkie zawody. Szkoda, bo chciałem wrócić i od razu zwyciężyć w Mistrzostwach Wielkopolski. Ostatnio mam po 5 jednostek treningowych w tygodniu. Przed urazem ćwiczyłem za to po 10 razy w ciągu tygodnia, chociaż zdarzało się, że pojedynczych treningów było w tym okresie nawet 14. Przełożyło się to na bardzo duże postępy. Niedawno zacząłem współpracować ze wspomnianym Hubertem Mazurkiem. Muszę teraz nadrobić zaległości z zapasów i powoli ponownie przestawić się na większą liczbę treningów.

W Jak oceniasz warunki treningowe w MKS?

– Jest całkiem dobrze. Mam do dyspozycji dwie salki. Maty i worki są. Brakuje tylko klatki. Trenuje też tutaj kilku naprawdę dobrych zawodników.

W Jaka jest Twoja najmocniejsza strona jako sportowca?

– Wydaje mi się, że jestem szybszy i zwinniejszy niż większość moich rywali. Z siłą też jest całkiem nieźle. Poza tym jestem uniwersalny. Dobrze czuję się zarówno w stojce, jak i w parterze.

W Wzorujesz się na jakimś zawodniku?

– W stojce najbardziej lubię Conora McGregora. Podoba mi

się jego styl walki. W przyszłości chciałbym być lepszy od niego. Według mnie jest to możliwe. Bardzo wierzę w siebie i w swoje możliwości. Właśnie z MMA wiąże swoją przyszłość. Z polskich zawodników imponuje mi za to Jan Błachowicz.

W Gdzie widzisz siebie za pięć lat?

– W federacji KSW. A marzę oczywiście przede wszystkim o walkach w UFC.

W Jak rodzice patrzą na Twoją pasję?

– Zawsze mogę na nich liczyć. Tata jeździ ze mną właściwie na wszystkie zawody. Mam charakter po nim. Mama jest za to trochę przeciwna temu, że trenuję sporty walki. Martwi się o mnie, kiedy startuję.

W A czym zajmujesz się poza treningami?

– W tym roku kończę 18 lat i jeszcze chodzę do szkoły. Jestem uczniem Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. Orłem może nigdy nie byłem, ale zawsze dawałem sobie radę z nauką i nigdy nie miałem problemu ze zdaniem do następnej klasy. Moim ulubionym przedmiotem jest oczywiście wychowanie fizyczne, ale lubię też m.in. język polski. W miarę dobrze idzie mi też historia.

Jakub Załuski

152 osoby popłynęły dla Alicji Baraniak

Ogromnym sukcesem zakończyła się szósta edycja Charytatywnego Maratonu Pływackiego w Lubartowie. W tym roku uczestnicy przepłynęli rekordowy dystans ponad pół tysiąca kilometrów i uzbierali prawie 9 tys. zł na leczenie Alicji Baraniak.

W imprezie zorganizowanej przez Swim Team Lubartów wzięło udział łącznie 152 uczestników. Cel był szczytny, ponieważ w trakcie imprezy zbierano pieniądze dla Alicji Baraniak. Dwulatka zmagająca się z wrodzoną wadą serca i potrzebuje pieniędzy na ratującą życie, kosztowną operację serca. Pływacy z Lubartowa i okolic znów stanęli na wysokości zadania. Warunkiem uczestnictwa w maratonie trwającym od godziny 18 do 6 rano następnego dnia było wrzucenie



Mała Alicja wraz z rodzicami przyglądała się startującym pływakom podczas VI Charytatywnego Maratonu Pływackiego

cegiełki w kwocie co najmniej 20 zł i przepłynięcie całego basenu. W trakcie imprezy losowano nagrody dla uczestników, a o północy organizatorzy wręczali małe upominki z okazji Dnia Kobiet. W kawiarence przygotowanej przez Spółdzielnię Miesz-

kaniową Karmelka można było za to spróbować czegoś słodkiego, napić się ciepłego napoju czy też zrobić sobie zdjęcie w fotobudce.

W VI Charytatywnym Maratonie Pływackim wzięło udział 89 dzieci i 63 dorosłych. Pier-

sza grupa przepłynęła 259,175 km, a druga 251,8 km, co dało łączny wynik 510,975 km. Z cegiełek, licytacji oraz nagrody za pokonany dystans, którą ufundowała firma Instal-Serwis Lubartów udało się uzbierać 8946 zł na leczenie Alicji Bar-

PŁYWACKI MARATON W LICZBACH:

NAJMŁODSI UCZESTNICY MARATONU:

Dziewczynki: Róża Wróblewska (2013) przepłynęła 1350 m
Chłopcy: Maciej Jukowski (2012) przepłynął 1100 m

NAJSTARSZY UCZESTNICY MARATONU:

Kobiety: Jolanta Greguła przepłynęła 2600 m
Mężczyźni: Janusz Wereski przepłynął 1100 m

NAJWIĘKSZA LICZBA PRZEPŁYNĘTYCH BASENÓW - DZIECI:

Dziewczynki: Kaja Wróblewska (2007) przepłynęła 10000 m
Chłopcy: Michał Bielecki przepłynął 10950 m

NAJWIĘKSZA LICZBA PRZEPŁYNĘTYCH BASENÓW - DOROŚLI:

Kobiety: Iwona Tarkowska przepłynęła 14000 m
Mężczyźni: Rafał Rybak przepłynął 15000 m

niak.

Oprócz Swim Team Lubartów i wszystkich uczestników, w organizacji imprezy pomogli m.in. restauracja Stara Łażnia, Maszyn Budowlane Dawid Gwóźdź, Instal-Serwis Lubartów, MOSiR Lubartów, SU Karmelka, II LO

w Lubartowie, Klub Aktywnych Art.-Fit, SP nr 3 w Lubartowie, Piotr Wołowik – Fotografia na Sportowo oraz Kamil Sputo – Intense Colour.

(kuba)

Przez pożar sortownia nie przyjmuje odpadów

**Hałda odpadów
paliła się przez
53 godziny**



- Nie przyjmujemy odpadów do odwołania - mówi dyrektor Zakładu Zagospodarowania Odpadów Krzysztof Grzegorzczak. - Szukamy instalacji zastępczej - mówi przewodniczący zarządu ZKGZL Paweł Woźniak.

Pożar hałdy odpadów przy sortowni w Wólce Rokickiej wybuchł 8 marca kilka minut przed godziną 21. - Dym wydobywał się z hałdy na powierzchni 100 mkw. Był to pożar ukryty. Działania zastępów gaśniczych i sprzętu ciężkiego polegały na rozgarnianiu i dogaszaniu hałdy. Dwie ładowarki i koparka rozgarniały i przemieszczały hałdę, która potem była przelewana wodą. Działania gaśnicze zostały zakoń-

czone 10 marca około godz. 22.37, po pięćdziesięciu trzech godzinach - mówi mł. bryg. Dariusz Sierociński, oficer prasowy KP PSP w Lubartowie. Według niego prawdopodobną przyczyną pożaru było samozapalenie biologiczne, ale ostateczną przyczynę ustala policja. Pożar wpłynął na funkcjonowanie sortowni. - Trwa uprzątkowanie pogorzeliska. Strat materialnych w zakładzie nie było. Obecnie nie przyjmujemy

odpadów do odwołania - mówi dyrektor ZZO Krzysztof Grzegorzczak. - Na razie poszukujemy instalacji zastępczej, która przyjmowałaby odpady. Chcemy jak najszybciej uporać się pozostałościami po spalaniu, żeby można było przyjmować odpady z terenu gmin należących do ZKGZL - mówi przewodniczący zarządu związku Paweł Woźniak.

Marcin Kusyk

Małyska zamiast Wróblewskiego w zgromadzeniu ZKGZL

Jakub Wróblewski został odwołany z funkcji przedstawiciela Lubartowa w zgromadzeniu Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej. Na jego miejsce większość Rady Miasta Lubartowa wybrała nowego zastępcę burmistrza Tadeusza Małyskę.

Jakub Wróblewski, były już zastępcą burmistrza Krzysztofa Paśnika był reprezentantem Lubartowa w zgromadzeniu ZKGZL. 28 lutego popierający burmistrza klub Wspólny Lubartów zawarł koalicję z PiS. Dotychczasowa umowa koalicyjna z KO, której członkiem jest Wróblewski przestała obowiązywać. Zastępcą burmistrza został odwołany, na jego miejsce Paśnik powołał Tadeusza Małyskę reprezentującego PiS.

Na ostatniej sesji Rady Miasta burmistrz wprowadził projekt uchwały w sprawie

odwołania Jakuba Wróblewskiego z funkcji przedstawiciela Lubartowa w zgromadzeniu ZKGZL. Naczelnik Magdalena Urbaś w uzasadnieniu uchwały wskazała, że na przedstawiciela miasta Rada może wyznaczyć zastępcę burmistrza lub radnego.

- Co to za uzasadnienie, że Jakub Wróblewski został odwołany? Gdzie w statucie ZKGZL jest zapis, że przedstawicielem musi być zastępca burmistrza lub radny? - pytał radny Jacek Tomasiak. Jego zdaniem odwołanie ma charakter polityczny.

- Dostaliśmy propozycję wyznaczenia przedstawiciela przez klub KO z zastrzeżeniem, że nie może to być Jakub Wróblewski. Odrzuciliśmy ją, Jakub Wróblewski godnie reprezentuje nie klub, tylko całą radę - mówił Andrzej Zieliński z klubu KO.

- Obecność w zgromadzeniu ZKGZL rodzi odpowiedzialność polityczną, więc przedstawicielem powinien być radny - stwierdził przewodniczący rady Grzegorz Gregorowicz (Wspólny Lubartów).



Jakub Wróblewski reprezentował Lubartów w zgromadzeniu ZKGZL, ale po utracie stanowiska zastępcy burmistrza został odwołany także z tej funkcji

Za odwołaniem Jakuba Wróblewskiego zagłosowało 12 radnych, 9 było przeciw.

Wybrano nowego przedstawiciela miasta. Piotr Kusyk z klubu PiS zgłosił kandydaturę Tadeusza Małyski. Radna Wiesława Romańska - Serwin zgłosiła kandydaturę Jacka Tomasiaka.

Za Małyską opowiedziało się 13 radnych, dwóch było przeciw, sześciu wstrzymało się od głosu. Tomasiaka poparły cztery osoby, 12 było przeciw,



Reprezentantem miasta został nowy zastępca burmistrza, Tadeusz Małyska

pięć się wstrzymało. Wesołości części radnych wzbudził fakt, że za kandydaturą Tomasiaka zagłosował Grzegorz Gregorowicz, aktualnie jego największy przeciwnik polityczny w Radzie Miasta.

Za przyjęciem uchwały powołującej Tadeusza Małyskę na przedstawiciela Lubartowa w zgromadzeniu ZKGZL głosowało 16 osób, pięć się wstrzymało.

Marcin Kusyk

Podejrzany o podpalenie w Kozłowie aresztowany



Stodoła w Kozłowie spłonęła 8 marca wieczorem. Podejrzany o podpalenie został aresztowany na trzy miesiące

33-letni mieszkaniec gminy Kamionka został aresztowany na trzy miesiące za podpalenie stodoły w Kozłowie.

Do pożaru doszło w niedzielę, 8 marca. Stodoła zaczęła się palić kilka minut przed godz. 21. Płonący budynek gasiły zastępy JRG Lubartów oraz OSP z Kamionki, Kozłówki, Samokłesk, Firleja i Niedźwiady. Część konstrukcji budynku została rozebrana, a materiały znajdujące się wewnątrz wyniesione i dogaszone. Pożar

został dogaszony po północy. Spaleniu uległa stodoła, sprzęt rolniczy, płody rolne (siano i słoma), drobny sprzęt warsztatowy. Właściciel ocenił straty na 230 tys. zł. Jeszcze tego samego dnia policja zatrzymała 33-letniego mieszkańca gminy Kamionka. Znajdował się niedaleko miejsca pożaru. Po zatrzymaniu przyznał się do podpalenia. 11 marca Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował mężczyznę na trzy miesiące. Grozi mu do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Świdnicki szpital chce łączyć się z Łęczyńskim

Dyrektor SP ZOZ w Świdniku, Jacek Kamiński do końca czerwca zobligowany jest do przedstawienia planu naprawczego dla szpitala. Jako jedną z koncepcji naprawy sytuacji finansowej świdnickiego szpitala Kamiński przedstawił pomysł połączenia go ze szpitalem w Łęcznej, który jest w bardzo dobrej sytuacji finansowej.

Mówił o tym na sesji rady we wtorek, 3 marca, starosta świd-

nicki Łukasz Reszka (PiS) - Pan dyrektor Kamiński przedstawił bardzo luźną koncepcję świdnickiego szpitala i pomysłu, który dotyczyłby ewentualnego połączenia ze szpitalem w Łęcznej. Nie kreśląc na chwilę obecną ani warunków, ani zasad funkcjonowania tego nowego twor, jakim byłby „szpital Świdnik Łęczna” - mówił starosta świdnicki.

Kamil Kulig

Krew oddasz w starostwie



W związku z pandemią koronawirusa zmienione zostały miejsca pracy oddziałów terenowych Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. W Lubartowie krew można oddawać w starostwie, w każdy poniedziałek i piątek, w godzinach 7 - 11.30. Przed pałacem Sanguszków ustawiono namiot straży pożarnej, który służy jako zaplecze dla osób oddających krew, mogą tam poczekać, wypełnić ankiety itp.

Mieszkańcy miasta na czele z prezydentem oburzeni decyzją. Paweł Maj bezskutecznie interweniował u wojewody

Puławawy centrum walki z koronawirusem w województwie lubelskim

Wszyscy pacjenci przebywający w placówce zostali wypisani do domu lub przewiezieni do innych szpitali. Puławski SOR przyjmuje tylko zakażonych koronawirusem. Nikt nie konsultował z nami decyzji, ale musimy się podporządkować, działając dla dobra obywateli całego regionu - tłumaczy Leszek Gorgol, wicestarosta puławski.

Minister kazał, zarażeni do Puław

Jednoimienne szpitale zakażne - czyli placówki, które skupiają się tylko na walce o zdrowie pacjentów „zakażonych”. Takie rozwiązanie w pilnym trybie wprowadziły w ubiegłym tygodniu władze w całym kraju, również w województwie lubelskim.

- W perspektywie następnych dni liczymy się z tym, że gdzieś potrzeba hospitalizowania osób z pozytywnym wynikiem na obecność w ich organizmach koronawirusa oraz tych, gdzie jest duże prawdopodobieństwo, że są zarażeni koronawirusem - uzasadnił na czwartkowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Na taki szpital w województwie lubelskim wytypowano szpital w Puławach. Dlaczego właśnie ten?

- Jest dobrze dostępny komunikacyjnie, są tam oddziały newralgiczne, na wypadek gdyby zakażeni wymagali nie tylko leczenia pod kątem koronawirusa. Mamy tam też oddziały m.in. położniczy, kardiologiczny, neurologiczny, ortopedyczny. Może się bowiem zdarzyć na przykład, że będzie pacjent zakażony wymagający leczenia na urazówce. Poza tym jest dobra opinia na temat pracy personelu medycznego szpitala oraz bardzo sprawny zarządzający: dyrektor Rybak - powiedział Lech Sprawka.

Już wtedy poinformowano, że szpital przygotowywany będzie do tej roli stopniowo. Pełną parą miał ruszyć wczoraj.

- Rano odbyło się spotkanie, omówiono na nim plan działania. Szpital ma być gotowy na najbliższy poniedziałek. W pierwszej kolejności wprowadzono całkowity zakaz przyjęć pacjentów niezakażonych. W szpitalu na co dzień funkcjonuje już oddział zakażny - wyjaśnił w czwartek wojewoda.

- W kolejnych dniach część pacjentów będzie wypisywana, jeśli ich stan zdrowia na to pozwoli. Jeśli przed poniedziałkiem będą jeszcze pacjenci wymagający hospitalizacji, to będą oni przenoszeni do innych szpitali - dodał Lech Sprawka.

Prezydent i mieszkańcy oburzeni

Niestety decyzja władz spotkała się z krytyką i oburzeniem zarówno mieszkańców Puław i całego powiatu, jak również prezydenta miasta. Puławianie dali wyraz swojemu niezadowoleniu na forach internetowych pod informacjami z tym związanymi.

- „Dlaczego Puławy ... W innych miastach jest więcej szpitali... W Puławach jest jeden na cały region ...” - napisał internauta o pseudonimie Kaurun na naszym portalu.

- „Gdzie mamy iść z dziećmi, zgłosić się po wypadku, co z zawałami, omdleniami i innymi?” - dopytywała internautka Iza.

- „To skandal. To jest jedyny szpital. Jak oni sobie to wyobrażają. Są tu starsi schorowani ludzie. Co z nimi. Niech ten zakażny zrobią w Lublinie.!!!!!!” - napisał Puławianin.

W czwartkowy wieczór Paweł Maj na swoim oficjalnym profilu na Facebooku poinformował, że także jest zaskoczony decyzją i sam o wszystkim dowiedział się z mediów. Zapowiedział również, że zażąda od wojewody wyjaśnień i anulowania tej decyzji. Konsekwentnie w piątek skierował do Lecha Sprawki pismo w tej sprawie. Wypomniął w nim wojewodzie fakt, że nikt wcześniej nie zapytał władz miasta o zdanie. Prezydent Puław wskazał na lokalizację szpitala w centrum miasta, którego ponad 10 tys. mieszkańców stanowią osoby starsze. Przypomniął również, że w ciągu ostatnich 10 lat ratusz wsparł lecznicę ponad 6 mln zł, przeznaczonymi np. na zakup sprzętu i modernizację placówki, do której kierują się puławianie.

- W przeciwieństwie do Lublina w naszym mieście znajduje się tylko jeden szpital, a w tym momencie mieszkańcy zostaną pozbawieni podstawowej opieki medycznej w innych przypadkach - podnosi Paweł Maj.

Pytał również wprost wojewodę, czy decyzja o ustanowieniu puławskiego szpitala zakażnym wiąże się ze wprowadzeniem strefy czerwonej na terenie miasta. Tego samego dnia prezydent Puław spotkał się z wojewodą. Niestety starania o zmianę decyzji nie przyniosły skutku.



Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia w każdym województwie miał zostać wyznaczony szpital, z przeznaczeniem do leczenia wyłącznie chorych na koronawirusa. W województwie lubelskim wybór padł na Puławę

- Niestety nasze argumenty nie zostały wysłuchane. Jedyny szpital w powiecie zostaje dla nas zamknięty! - poinformował w piątkowy wieczór Paweł Maj.

Decyzja wojewody zagrożeniem dla puławskich Azotów

Swoje obawy co do słuszności przekształcenia puławskiego szpitala w placówkę wyłącznie zakażną wyrazili również związkowcy z Zakładów Azotowych w Puławach. W skierowanym do wojewody piśmie żądają cofnięcia tej decyzji. Ich zdaniem tutejszy SP ZOZ nie jest przygotowany do realizacji tego typu zadania, zarówno pod względem zaplecza technicznego, jaki i kadrowym oraz lokalizacyjnym, gdyż leży na obrzeżach województwa. W ich przekonaniu decyzja o przewiezieniu wszystkich chorych, zarażonych koronawirusem do Puław może mieć katastrofalne skutki.

- Największy na Lubelszczyźnie Zakład Pracy zostanie zamknięty z powodu braku obsady instalacji, spowoduje to zatrzymanie dostaw ciepła dla mieszkańców Puław - piszą związkowcy z zakładowej „Solidarności”.

- Przystoje produkcyjne będą generować ogromne straty finansowe dla Zakładów Azotowych Puławy, budżetu państwa i spółek współpracujących, takich jak Kopalnia Węgla Bogdanka. Poszkodowane będą też budżety lokalnych samorządów, a przede wszystkim rolnicy - twierdzą związkowcy.

Ponadto przewidują, że lokalizacja w Puławach szpitala zakażnego wyłącznie dla chorych na koronawirusa spowoduje szybkie rozprzestrzenienie się choroby na populację miasta, w której spory procent stanowią osoby starsze, będące w grupie ryzyka.

- (...) w ciągu kilku najbliższych miesięcy może umrzeć

grubo ponad 1000 mieszkańców Puław - podkreślają związkowcy ZAP.

- Panie wojewodo, apelujemy do pana o zmianę decyzji, która zniszczy nasz zakład pracy i nasze miasto - piszą.

W piątek także spotkali się z Lechem Sprawką.

- Jednocześnie przedstawiliśmy nasze żądania opracowania i upublicznienia procedur zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańcom naszego powiatu. Pan Wojewoda zapewnił, że plany takie istnieją i że będą zaprezentowane przez starostę puławskiego - informują związkowcy.

Puławianie muszą liczyć na przychodnie albo inne szpitale

Po ogłoszeniu przez wojewodę w czwartek decyzji o przekształceniu puławskiego szpitala w jednoimienne szpital zakażny, w piątek dyrektor SPZOZ Piotr Rybak zwołał konferencję prasową w puławskim starostwie. Towarzyszył mu wicestarosta Leszek Gorgol oraz osoby z kierownictwa szpitala. Na konferencji padło niewiele konkretnych informacji, a główny akcent w wypowiedziach położono na to, że władze samorządowe nie miały żadnego wpływu na podjętą decyzję.

- W środę zostaliśmy powiadomieni jako szpital, że zostaliśmy wytypowani przez organy wyższe do tego, aby stać się szpitalem monospecjalistycznym - poinformował na wstępie dyrektor Rybak.

Na konkretne pytania dziennikarzy o przygotowanie szpitala i personelu odpowiadał niechętnie. Jeden z dziennikarzy stwierdził, że do mediów docierają sygnały o tym, że załoga nie jest przygotowana i że sytuacja w szpitalu jest dramatyczna.

- Strach ma wielkie oczy. Strach społeczności, strach też w zakładzie personelu - stwierdził dyrektor i wy-



Lech Sprawka, Wojewoda Lubelski
Jest dobrze dostępny komunikacyjnie, są tam oddziały newralgiczne, na wypadek gdyby zakażeni wymagali nie tylko leczenia pod kątem koronawirusa



Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach
Nie było żadnych możliwości negocjacji decyzji o przekształceniu szpitala w monospecjalistyczny zakażny



Paweł Maj, prezydent Puław
Niestety nasze argumenty nie zostały wysłuchane. Jedyny szpital w powiecie zostaje dla nas zamknięty!

tłumaczył, że w szpitalu powołano wewnętrzny zespół zarządzania kryzysowego, który jeszcze przed konferencją odbył pierwsze spotkanie.

Na pytanie ilu pacjentów z zakażeniem szpital może przyjąć, szef SPZOZ odpowiedział:

- Tyle na ilu jesteśmy przygotowani. Innych nie przyjmujemy lub odesłamy gdzie indziej.

Podobnie odpowiedział na pytanie o liczbę respiratorów w SPZOZ.

- Mamy ich tyle, ile zgłosiliśmy.

Dyrektor pytany o to, ilu lekarzy specjalizujących się w chorobach zakaźnych pracuje w szpitalu i czy szpital dysponuje odpowiednią liczbą środków ochronnych - masek, kombinizonów - poprosił o następne pytanie. Wiadomo jednak, że szpital otrzymał od wojewody 800 tys. zł dotacji, co ma umożliwić odpowiednie przygotowanie do trudnej walki z pandemicznym wirusem. Jak podkreślał Rybak, puławski szpital ma za zadanie przerwać łańcuch zakażeń. Razem ze Puławami pacjenta leczyć będą oddziały zakażne w ośmiu innych szpitalach powiatowych - przekształcenie szpitala w jednoimienne zakażny nie oznacza, że będą tu trafiać wszyscy zakażeni.

Dalej dyrektor mówił, że na poniedziałek szpital ma być gotowy do obsługi pacjentów zakażonych, dlatego już od czwartku karetka pogotowia woźą wszystkich pozostałych pacjentów do innych placówek medycznych. Od teraz puławski SOR będzie przyjmował tylko pacjentów zakażonych, ale też z chorobami współistniejącymi z wirusem, głównie związanymi z kardiologią, neurologią, chirurgią i ortopedią.

- To nie jest dla nas łatwy temat, ale już ustaliliśmy wewnętrzne ścieżki postępowania i wiemy, co mamy robić. Mieszkańcy miasta i powiatu zostaną objęci opieką POZ-ów, przede wszystkim w przychodni na ul. Centralnej, gdzie przekierujemy większą liczbę naszych specjalistów. Będą mogli dostawać pewną pomoc, w tym ambulatoryjną. Z tym, że wcześniej będziemy filtrowali, czy dana osoba nie jest podejrzana o zakażenie koronawirusem - tłumaczył Rybak.

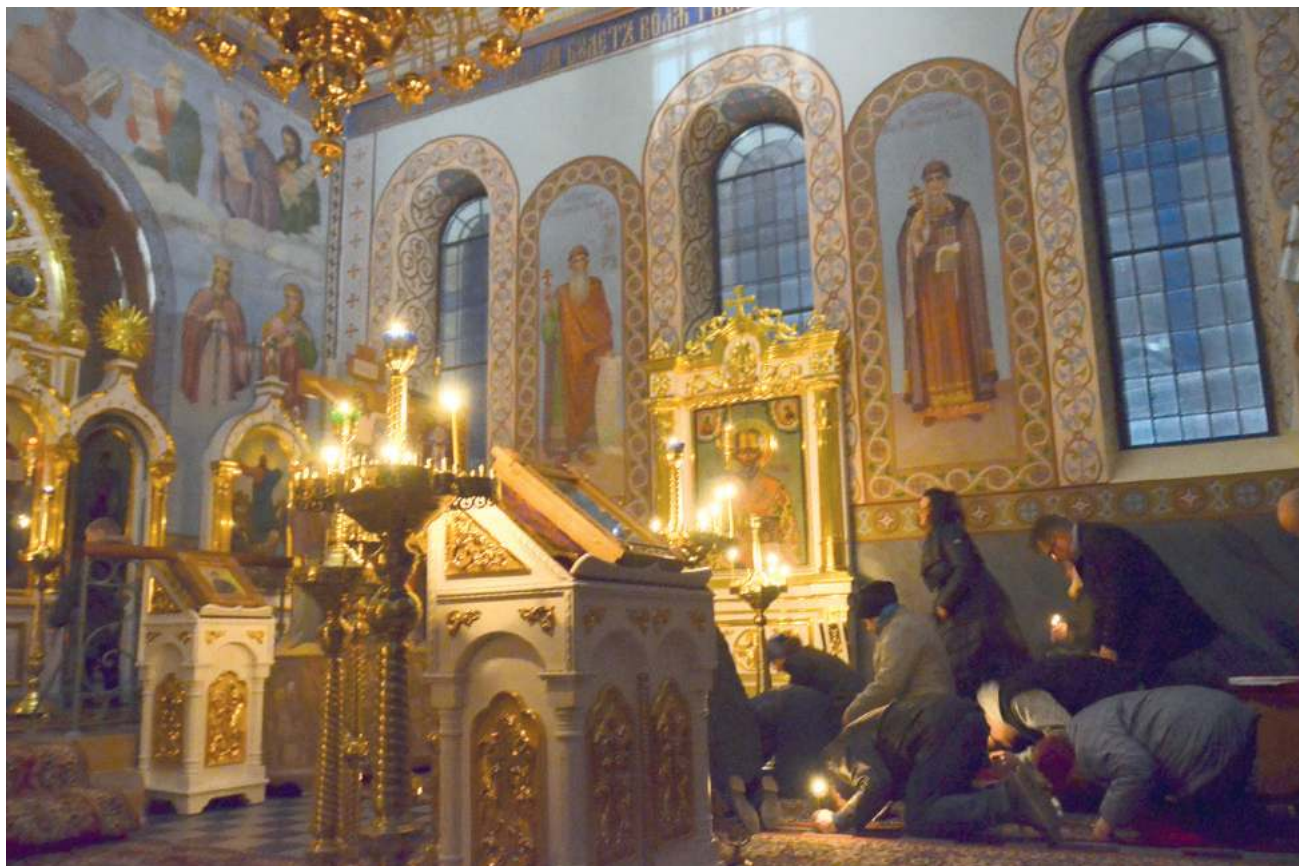
- Nikt nie konsultował z nami decyzji, ale musimy się podporządkować, działając dla dobra obywateli całego regionu - mówił na konferencji wicestarosta Leszek Gorgol, towarzysząc dyrektorowi. Starosta Danuta Smagi nie było z powodu pilnego spotkania wyznaczonego przez wojewodę. Starosta poinformował o działaniach, jakie władze powiatu podejmują w związku z zagrożeniem epidemicznym. To m.in. odwołanie urzędu, ograniczenie przyjęć interesantów, utworzenie około 220 miejsc kwarantanny w dwóch punktach (Puławy i Kazimierz Dolny), zawieszenie działalności placówek edukacyjnych. W Kazimierzu na miejsce zbiorowej kwarantanny wyznaczono Schronisko Młodzieżowe „Pod Wianuszkami”. Władze miasteczka sprzeciwiają się jednak tej lokalizacji podkreślając, że żyjący z turystów placówek medycznych. Od teraz puławski SOR będzie przyjmował tylko pacjentów zakażonych, ale też z chorobami współistniejącymi z wirusem, głównie związanymi z kardiologią, neurologią, chirurgią i ortopedią.

U prawosławnych i grekokatolików rozpoczął się Wielki Post

W cerkwiach odprawiają nabożeństwa pokutne

Podobnie jak rzymscy katolicy, chrześcijanie obrządków wschodnich do Wielkanocy przygotowują się przez czterdzieści dni. Post jest surowszy, odprawia się specjalne nabożeństwa. Prawosławni będą w tym roku świętować tydzień po katolikach.

Wielki Post zaczyna się w poniedziałek, siedem tygodni przed Wielkanocą, a kończy w Wielką Sobotę. Boską Liturgię odprawia się tylko w soboty i niedziele, w środy i piątki zaś jest to Liturgia Upřednio Poświęconych Darów, w czasie której nie dokonuje się przeistoczenia, a rozdaje komunię z tego, co przeistoczono w sobotę i niedzielę (u katolików podobnie jest wyłącznie w Wielki Piątek). W czasie nabożeństw czytana jest też napisana w IV wieku, modlitwa świętego Efrema Syryjczyka, w czasie której wierni biją pokłony do ziemi. Podczas gdy u katolików zasady i obyczaje związane z postem uległy pewnemu rozluźnieniu, w prawosławiu zachowały się w tradycyjnym kształcie. W pewnym uproszczeniu (bo w różnych miejscach jest różny obyczaj, a przepisy bywają dość szczegółowe): przez siedem tygodni należy powstrzymać się od jedzenia mięsa, mleka, jaj, ryb i oleju roślinnego. Olej roślinny jest dozwolony tylko



W śpiewie Kanonu Pokutnego św. Andrzeja z Krety, modlitwie rozpoczynającej Wielki Post w Cerkwi Prawosławnej, towarzyszyliśmy wiernym parafii Opieki Matki Bożej w Sławatyczach. Dzięki staraniom arcybiskupa lubelsko-chełmskiego Abła i proboszcza ks. Michała Wasilczyka świątynia przeszła gruntowny remont, służy wiernym i jest jednym z najciekawszych zabytków Nadbuża, o czym, życzliwy wędrowcom, jej gospodarz chętnie opowiada

w soboty i niedziele (czasami, w niektóre święta i w ciągu tygodnia też spożywamy olej – to można zobaczyć w kalendarzu cerkiewnym). Ryby natomiast je się tylko dwa razy podczas postu: na Zwiastowanie i w Niedzielę Palmową. W pozostałe dni należy ograniczyć też ilość posiłków i je się głównie gotowane na wodzie warzywa, orzechy czy miód. Duchowni

podkreślają, że najważniejsza jednak nie jest dieta a gotowość do ćwiczeń duchowych. Dni Wielkiego Tygodnia mają swoje, jeszcze surowsze reguły.

Cerkiew w czasie Postu udekorowana jest z użyciem żółtego koloru fioletowego. Najbardziej charakterystycznym nabożeństwem postnym jest Kanon Pokutny, napisany w VIII wieku przez biskupa

z greckiej Krety, św. Andrzeja. Rozpoczynający się słowami *Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się*.

Od czego zacząć mam opla-kiwanie czynów nieszczęsnego życia mego?

Jakiż początek skardze żałosnej teraz poczynię, Chryste? O Miłosierny, udziel win moich odpuszczenia!

Składa się z 250 zwrotek

przedzielonych wezwaniem „Pomiłuj mia Boże, pomiłuj mia... - Zmiłuj się nade mną Boże, zmiłuj się”. Nabożeństwo odprawiane jest o zmierzchu, wyłącznie przy świecach, kapłan staje między wiernymi na środku cerkwi. Cały kanon śpiewany jest na kolanach a w czasie „refrenu” wierni przypadają do ziemi w głębokim pokłonie. Głęboki, pełen biblij-

W tym roku Zmartwychwstanie Pańskie postępujące się kalendarzem juliańskim Kościoły wschodnie będą świętować 19 kwietnia. Podobnie jak katolicy wyznaczają ją na niedzielę po pierwszej wiosennej pełni, ale dodatkowym warunkiem jest to, że musi to być po Passze żydowskiej. Dlatego czasem jest to razem z katolikami, czasem później, ale nigdy wcześniej. W tym roku o tydzień później.

Przez siedem tygodni należy powstrzymać się od mięsa, mleka, jaj, ryb i oleju roślinnego.

Cały kanon śpiewany jest na kolanach, a w czasie „refrenu” wierni przypadają do ziemi w głębokim pokłonie.

nych i teologicznych odniesień tekst z jednej strony opowiada całą historię zbawienia, z drugiej zaś jest lamentem duszy nad jej grzesznym stanem. W pierwsze cztery dni Postu śpiewa się kolejne fragmenty, a w piątym tygodniu w czwartek w całości (nabożeństwo trwa wtedy ok. trzech godzin).

Zbigniew Smółko

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki” na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)



DAWID KRUPA, Nosów ur. 5 marca, godz. 00:01, 3,40 kg, 57 cm Rodzice: Barbara i Marcin Rodzeństwo: Oskar



IGNACY MAKSYMIOUK, Nowosiółki ur. 7 marca, godz. 10:45, 3,23 kg, 55 cm Rodzice: Mateusz i Patrycja Rodzeństwo: Marcel (1,5 l.)



HANIA ŁUKASZYK, Zaberbecze ur. 6 marca, godz. 11:45, 3,34 kg, 54 cm Rodzice: Andżelika i Kamil Rodzeństwo: Jakub



ZUZIA PODSTAWKA, Międzyrzec Podlaski ur. 4 marca, godz. 14:15, 3,82 kg, 58 cm Rodzice: Monika i Kamil



BARTOSZ ŁADA, Połoski Nowe ur. 7 marca, godz. 03:55, 4,05 kg Rodzice: Marcelina i Paweł Rodzeństwo: Krzysztof (8 l.)



IGA KOŚCIUCZYK, Wisznice ur. 6 marca, godz. 12:10, 2,70 kg, 50 cm Rodzice: Małgorzata i Paweł

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Musimy być przygotowani na wszystko

Na pewno nie będziemy nic robić na siłę i ryzykować zdrowia zawodników.

Kiedy zdecydowaliście o zawieszeniu treningów?

- W czwartek była decyzja o ograniczeniu, zaś w piątek o zawieszeniu treningów w drużynie seniorów i juniorów starszych. Decyzje bardziej podjęli trenerzy niż ja, bo dałem im wolną rękę przy decyzji, oczywiście wcześniej wyrażając swoją opinię.

Czy były słowa sprzeciwu? Zawodnicy zrozumieli sytuację?

- Nie słyszałem, żeby ktoś protestował, ale też nie sądzę, żeby była na to szansa, bo trenerzy po prostu zakomunikowali swoje decyzje drużynom, które prowadzą. Myślę, że wszyscy w klubie rozumieją powagę sytuacji i wiedzą, że zrobienie teraz przerwy jest jedynym dobrym rozwiązaniem i jest to dla ich dobra oraz dobra ich bliskich.

Podaliście sobie ewentualną datę powrotu do zajęć?

- Na ten moment nie. Powrót do treningów odbędzie się w momencie, kiedy trenerzy i ich zawodnicy będą gotowi. Dużo zależy od tego, jak sytuacja w kraju, a zwłaszcza w naszym województwie i mieście będzie się rozwijać. Ze strony sportowej powinniśmy próbować wrócić jak najszybciej, ale na pewno nie będziemy nic robić na siłę i ryzykować zdrowia zawodników. Istotne też będą prognozy, co do terminu wznowienia rozgrywek.

Jak sądzisz, kiedy rozgrywki



mogą wrócić do normalności?

- Próba przewidzenia terminu wznowienia rozgrywek, to w tym momencie wrócenie z fusów. Nie wiemy jak będzie rosła ilość zachorowań, a tym bardziej kiedy sytuacja zostanie chociażby z grubsza opanowana. Nie jestem też specjalistą od spraw medycznych czy epidemii, więc mogę się wypowiadać tylko intuicyjnie na bazie wiedzy z internetu i od ludzi, którzy wiedzą więcej ode mnie. Osobiście byłbym bardzo zadowolony, gdybyśmy zaczęli grać na początku kwietnia, ale uważam taki scenariusz za bardzo mało prawdopodobny.

Czyli?

- Obstawiałbym połowę kwietnia za w miarę realny, ale też dosyć, a może nawet bardzo optymistyczny termin. Jeśli pojawią się przypadki zachorowań u zawodników lub trenerów z trzeciej czy czwartej ligi, a nie można być zaskoczonym jeśli tak będzie, to potrzebne będą kwarantanny drużyn i obowiązkowe badania ekip i sztabów szkoleniowych i wtedy „stracimy” kolejne dwa czy trzy tygodnie. Musimy też pamiętać, że po przykładowo dwóch tygo-

dniach przerwy od treningów, nie da się zacząć grać ligi z dnia na dzień.

PZPN początkowo nie zawiesił Ekstraklasy, I i II ligi. To był dobry pomysł?

- Na pewno nie. Na pewno to był już dobry moment na zawieszenie wszystkich rozgrywek na dwa-trzy tygodnie. Ale z tego co dosyć powszechnie wiadomo, wynikało to z tego, że środowiska tych lig nie były zbyt szeroko reprezentowane na spotkaniu zarządu PZPN i przy podejmowaniu decyzji PZPN brał pod uwagę opinię ludzi m.in. z Ekstraklasy S.A., którym bardzo zależało na kontynuowaniu rozgrywek za wszelką cenę, niekoniecznie biorąc pod uwagę dobro czy opinię klubów i drużyn występujących w tych ligach, a bardziej swój interes finansowy.

Później władze związku zmieniły decyzję...

- Mam nadzieję, że w przyszłości tego typu decyzje będą lepiej konsultowane. Martwi mnie również fakt, że trzecia czy czwarta liga też nie była reprezentowana ani przedstawiciele klubów nie byli o nic pytani. Nie wiem jak inni prezesi klubów do tego podchodzą, ale mnie to trochę martwi, że ludzie kompletnie niezwiązani z tymi klasami rozgrywkowymi, nie mówiąc o piłce kobiecej czy młodzieżowej decydują o sprawach strategicznych bez żadnej konsultacji z zainteresowanymi. Na szczęście finalnie zapadły decyzje „bezpieczne”, ale sam sposób ich podejmowania nie jest najlepszy. Mam nadzieję, że w przyszłości, chociażby przy ustalaniu wznowienia, dokończenia rozgrywek czy kolejnego

sezonu będzie to wyglądało bardziej profesjonalnie.

Koronawirus sparaliżował świat sportu. Lewart dotknie to mocno?

- Nie potrafię tego oszacować. To zależy od tego kiedy i jak obecny sezon będzie dokończony i jak będzie wyglądał kolejny. Myślę, że wiele rzeczy może ulec zmianom i pewnej weryfikacji, ale jest zbyt wcześnie, żeby przewidzieć coś precyzyjnie.

Jest taka możliwość, że liga nie zostanie dokończona...

- Trzeba się liczyć z takim scenariuszem, że nie zagramy w ogóle, albo dogramy tylko kilka kolejek. Zdaje się, że na ten moment prezes Zbigniew Boniek nie bierze pod uwagę wydłużenia sezonu poza czerwiec, więc może być problem, żeby się z zaległościami wyrobić, jeśli tych meczów będzie przełożonych więcej niż dwa czy cztery. Ja jednak staram się być optymistą i na ten moment liczę, że dogramy sezon, ale nie zależy to ode mnie, więc pozostaje czekać i starać się przewidzieć, co się może wydarzyć. Tak naprawdę musimy być przygotowani na wszystko.

Jak prezes stosuje się do zaleceń?

- W miarę możliwości się stosuję. Unikam dużych grup ludzi, skupisk, sklepów w trakcie największego ruchu. Ręce myję jak najczęściej i mam przy sobie praktycznie cały czas płyn antybakteryjny do rąk. A większość mojej pracy i tak była zdalna. Pozostaje unikać niepotrzebnych spotkań, z czym również nie mam problemu.

ROZMOWA Z Konradem Nowakiem, napastnikiem Lewartu Lubartów

Wszyscy musimy poddać się małej kwarantannie

Zawieszono wszystkie rozgrywki w kraju. To słuszna decyzja?

- Oczywiście. Nie ma co patrzeć na poziom rozgrywkowy. W tym momencie trzeba zrobić wszystko, żeby ograniczyć rozprzestrzeniania się wirusa. Wszyscy musimy poddać się małej kwarantannie.

Tygodnie przygotowań, dziesiątki treningów, kilka sparingów...

- W tym momencie jest to mało ważne. Szkoda okresu przygotowawczego, ale w obecnej sytuacji to schodzi na dużo dalszy plan. Teraz najważniejsze jest jak najszybsze zatrzymanie epidemii. Musimy sobie z tym poradzić. Gdy to już się uda, wtedy będzie można się i rozpocząć pewne ustalenia, co do powrotu do zajęć czy meczów. Nie możemy wpadać w zakłopotanie, że wszystkie dziedziny sportu przestaną funkcjonować.

PZPN podjął decyzję, iż Ekstraklasa, I i II liga mają grać. Później zostało to zmienione...

- Dla mnie było to mało trafne rozwiązanie. Zapewne chodziło o sprawy finansowe. Na szczęście sprzeciw wielu klubów sprawił, że rozgrywki zostały zawieszone. Finanse muszą pójść na bok. Najważniejsze jest zdrowie. Wszyscy zdali sobie sprawę, o jakie zagrożenie chodzi.

Ty wyszedłbyś na boisko?

- Piłka nożna jest sportem drużynowym i ważna byłaby deklaracja poszczególnych zawodników.

Władze Wisły Płock wydały oświadczenie i w meczu mogli zagrać tylko ci, którzy czuliby siłę i chęć wybiegnięcia na boisko...

- Dobrowolnie? To oficjalne stanowisko, a w kuluarach mogłoby



- Szkoda okresu przygotowawczego, ale w obecnej sytuacji to schodzi na dużo dalszy plan. Teraz najważniejsze jest jak najszybsze zatrzymanie epidemii - mówi Konrad Nowak

dojść do sytuacji, że człowiek zarządu nie chce słyszeć słowa sprzeciwu.

Jak sądzisz, kiedy możecie wrócić do zajęć?

- To wrócenie z fusów. Całe polskie społeczeństwo musi poradzić sobie z tym, by nie przybywało przypadków zachorowań. Musimy wziąć odpowiedzialność za siebie.

Zapewne dostaniecie rozpiski z treningami...

- Obecnie ciężko jest wyjść i ćwiczyć, bo wszystko wisi w powietrzu, ale każdy z zawodników Lewartu będzie starał się podtrzymać wypracowaną formę.

Stosujesz się do zaleceń samorządowców czy rządzących krajem?

- Nie możemy pozwolić sobie na to, by zamknąć się w domu i siedzieć. Poza grą w piłkę robię inne rzeczy. Obecnie mam remont biura. Sami to robimy, więc ekipy budowlane są zbędne. Pracujemy, oczywiście pamiętając o podstawowych zasadach bezpieczeństwa i higieny.

mp

Siatkarki z „Chopina” trzecią drużyną Mistrzostw Rejonu

Drużyna siatkarek z ZS nr 2 w Lubartowie uczestniczyła w Mistrzostwach Rejonu Lubartowskiego w Piłce Siatkowej Dziewcząt w Puławach. Po wielu pasjonujących i trudnych pojedynkach

dziewczyny uległy drużynie z II LO w Puławach oraz drużynie z Ryk, ostatecznie zajmując III miejsce.

Dariusz Jędrzyška



Skład drużyny: Sylwia Barczak, Katarzyna Marzęda, Agnieszka Szczepaniak, Julia Trykacz, Ewa Węgrzynowicz, Natalia Ciszewska, Dominika Kutnik, Dominika Matura, op. Anita Pasek-Suska

TENIS STOŁOWY

Tenisiści z medalami na Mistrzostwach Województwa i Grand Prix LZS

Bardzo udane starty w Woli Osowińskiej i Piotrowicach zaliczyli lubartowscy tenisiści. Gracze Lewartu wywalczyli grad medali podczas Mistrzostw Województwa Lubelskiego młodzieżowców i kadetów oraz w trakcie III Grand Prix LZS.

Medale młodzieżowców i kadetów

Najważniejszą imprezą w ostatnim czasie w młodzieżowym tenisie stołowym były Mistrzostwa Województwa Lubelskiego młodzieżowców i kadetów. Podczas zawodów w Woli Osowińskiej zawodnicy Lewartu wywalczyli dwa awanse na Młodzieżowe Mistrzostwa Polski. Łukasz Drzewiecki indywidualnie oraz w drużynie z Marcinem Jaszczukiem pojedzie do Bydgoszczy. Duet z Lubartowa był drugi drużynowo oraz trzeci w deblu. W obu przypadkach lubartowianie przegrali po zaciętej walce z rywalem z SMS Włodawa – Arkadiuszem Żukiem i Sylwestrem Włoskiem. Szczególnie szkoda może im być półfinałowej porażki w deblu, ponieważ tenisiści z Lubartowa prowadzili już 2:0 w setach, ale przeciwnicy zdołali doprowadzić do wyrównania. Podopieczni Jakuba Sagana w tie-breaku mieli też dwie piłki meczowe, ale nie potrafili ich wykorzystać i ostatecznie z końcowego zwycięstwa mogli cieszyć się gracze z Włodawy.

Na uwagę zasłużyli także kadeci

Lewartu, którzy również rywalizowali w Woli Osowińskiej. W indywidualnych rozgrywkach o krok od zwycięstwa byli tego dnia Karolina Wójtowicz i Rafał Pawłowski. Przegrali oni jednak w finale kolejno z Zuzanną Pawelec z Sygnału Lublin i Arturem Słomką z Heksy Niedzwica Duża. Brązowym medalem musiała zadowolić się za to ich klubowa koleżanka – Agata Lipska. Nie były to jednak jedyne medale mistrzostw województwa, które wywalczyli tego dnia reprezentanci Lewartu. W grze deblowej srebrne medale wywalczyli Agata Lipska i Karolina Wójtowicz oraz Rafał Pawłowski, któremu partnerował wspomniany Artur Słomka z Heksy. Po zwycięstwo sięgnęli za to Zuzanna Borek i Zuzanna Pawelec z Sygnału oraz Szymon Zguczyński z SMS Włodawa oraz Jan Plis z CKFiS Bełżyce. Brąz wywalczył natomiast Maksymilian Karczmarsz z Lewartu, który zagrał w duecie z Piotrem Goszczyńskim. W grze mieszanej lubartowianie dorzucili do swojego dorobku kolejne medale. Na najniższym stopniu podium stanęli Rafał Pawłowski i Karolina Wójtowicz oraz Agata Lipska i Piotr Goszczyński. W zawodach wystartowali też Jakub Drzewiecki i Wiktor Kudło, ale nie udało im się stanąć na podium w żadnej konkurencji. Swoją cegiełkę do dużego sukcesu w Woli Osowińskiej dorzucili też Andrzej Pawłowski i Konrad Kudło, którzy opiekowali się zawodnikami Lewartu podczas nieobecności Jakuba Sagana, który pojechał z młodzikami



Sporo powodów do radości po Mistrzostwach Województwa Kadetów mają też Agata Lipska, Karolina Wójtowicz, Rafał Pawłowski, Maksymilian Karczmarsz, Jakub Drzewiecki i Wiktor Kudło z Lewartu Lubartów

z Lewartu na III Grand Prix Polski w Sępólnie Krajeńskim.

Zgierska w górnej połowce

W III Grand Prix Polski w Sępólnie Krajeńskim zagrało dwóch reprezentantów Lewartu. Dłuższą drogę przeszedł Wiktor Kozioł, który wywalczył kwalifikację w eliminacjach na miejscu. W turnieju głównym nie udało mu się jednak wyjść z grupy, chociaż w decydującym pojedynku przegrał dopiero w piątym secie z rywalem z Lidzbarska Warmińskiego. Potem jednak na pocieszenie wygrał z zawodnikiem z TKKF Dobczyce i ostatecznie uplasował się na miejscach 41-48. Lepiej poradziła sobie w gronie młodziczek Aleksandra Zgierska, która przeszła przez etap grupowy i zagrała w fazie pucharowej. Zawodniczka Lewartu musiała uznać w niej jednak wyższość swoich rywelek i została sklasyfikowana po pozycjach 25-32.

Woźniak tym razem najlepszy

W Piotrowicach, w Dzień Ko-

biet, rozegrano drugi turniej z cyklu Grand Prix LZS 2020. Wśród młodziczek wygrała ponownie Maja Warowna z Dynama Gózd, która w finale pokonała Marię Karczmarsz z Lewartu. Czwarta była za to Paulina Szalast, była zawodniczka lubartowskiego klubu. Gracze Lewartu bardzo dobrze spisali się w gronie młodzików. Najlepszy okazał się Błażej Kuta, a na najniższym stopniu podium stanął Błażej Kondracki. Wśród juniorów srebrny medal wywalczył za to ich klubowy kolega – Maksymilian Karczmarsz, od którego lepszy okazał się jedynie Daniel Mrocze z Dynama Gózd. Najwięcej emocji dostarczyły jednak tradycyjnie rozgrywki seniorów. W rywalizacji pań w finale spotkały się dwie zawodniczki Lewartu – Anna Lipska i Julia Wójcik. Ostatecznie lepsza okazała się pierwsza z nich. Czwarte i piąte miejsce zajęły za to ich koleżanki z zespołu – Agata Lipska i Katarzyna Jusiak. Wśród seniorów wygrał za to Jarosław Woźniak z MKS STS Lubartów, który w poprzednim turnieju był drugi, przegrywając jedynie z Arkadiuszem Żukiem z SMS Włodawa. Tym razem doświadcz-



Łukasz Drzewiecki i Marcin Jaszczuk wywalczyli awans na Mistrzostwa Polski Młodzieżowców

ny zawodnik nie dał szans swoim rywalom i w finale pokonał Pawła Gawryoła z Błękitnych Leopoldów. Na miejscach 5-6 zmagania z Piotrowicach zakończyli za to dwaj inni gracze MKS STS – Mariusz Baranowski i Krzysztof Barszcz.

WYNIKI NASZYCH TENISISTÓW PODCZAS II GRAND PRIX LZS W PIOTROWICACH

MŁODZICZKI

2. Maria Karczmarsz (Lewart), 4. Paulina Szalast (niestowarzyszona), 5-6. Zuzanna Lato (MKS STS), Ewa Lipska (MKS STS), 7-8. Julia Otachel (MKS STS), 9. Alicja Matyjaszczyk (MKS STS).

MŁODZICY

1. Błażej Kuta (Lewart), 3. Błażej Kondracki (Lewart), 5-6. Michał Kuta (Lewart), 9-12. Jakub Gozdal (MKS STS), Piotr Karczewski (MKS STS), Patryk Janasz (MKS

STS), 13-16. Marek Wróbel (MLKS Wola Sernicka), 17-21. Albert Lipski (MKS STS).

JUNIORZY

2. Maksymilian Karczmarsz (Lewart).

SENIORKI

1. Anna Lipska (Lewart), 2. Julia Wójcik (Lewart), 4. Agata Lipska (Lewart), 5-6. Katarzyna Jusiak (Lewart).

SENIORZY

1. Jarosław Woźniak (MKS STS), 5-6. Mariusz Baranowski. Krzysztof Barszcz (obaj MKS STS), 9-12. Wiesław Krupa (MKS STS), Wiktor Kudło (Lewart), 13-16. Damian Szostak, Jacek Walenciuk (UKS Niemce), 17-20. Paweł Karczewski (MKS STS), Andrzej Serwin (UKS Niemce).

Jakub Załuski

Jubileuszowy Festiwal Szachowy Ziemi Lubartowskiej

Już po raz dwudziesty rozegrano Festiwal Szachowy Ziemi Lubartowskiej. Składało się na niego pięć turniejów – trzy szachów szybkich, jeden błyskawiczny i jeden klasyczny. Łącznie wzięło w nich udział 169 szachistów.

Zawodnicy przy szachowych planszach rywalizowali przez kilka dni. W tym czasie rozegrano indywidualne mistrzostwa szkół powiatu lubartowskiego w trzech kategoriach wiekowych, VII Otwarty Turniej Szachów Błyskawicznych o Puchar Dyrektora MOSiR w Lubartowie oraz XIX Otwarte Indywidualne Mistrzostwa Ziemi Lubartowskiej w Szachach Klasycznych o Puchar Dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury. Po raz pierwszy w historii Lubartowa turniej szachów klasycznych został zgłoszony do międzynarodowej oceny FIDE.



W każdym z pięciu turniejów rozgrywanych w ramach XX Festiwalu Szachowego Ziemi Lubartowskiej frekwencja była bardzo wysoka

WYNIKI XX FESTIWALU SZACHOWEGO ZIEMI LUBARTOWSKIEJ

SZACHOWE MISTRZOSTWA SZKÓŁ (NAJLEPSZE, 6^{ty})

Igrzyska dzieci:

1. Kacper Czuchryta (SP3), 2. Franciszek Baran (SP1), 3. Jeremiasz Skrzypiec (SP1), 4. Dominik Raczynski (SP1), 5. Aleks Petkowicz

(SP4), 6. Aleksandra Szczerba (SP3).

Igrzyska młodzieży:

1. Eryk Bronisz (SP3), 2. Kacper Goral (SP Kock), 3. Maja Mitura (SP Wola Skromowska), 4. Kacper Iwanek (SP Skrobów), 5. Mateusz Korzan (SP3), 6. Krzysztof Domiński (SP Skrobów).

Licealiada:

1. Jakub Dziewulski (II LO), 2. Paweł Sak (RCEZ), 3. Radosław Bronisz (II LO), 4. Jakub Podlesny (II LO), 5. Dawid Komor (RCEZ), 6. Anna Zielińska (II LO).

BŁYSKAWICZNIE O PUCHAR DYREKTORA MOSiR Seniorzy:

1. Piotr Małyska (LUKS Lubartów), 2. Hubert Gołowski (Radzyńskie TS), 3. Andrzej Rogoza (LUKS).

Do lat 21:

1. Damian Bronisz (Tempo Ożarów), 2. Adrian Matyjaszczyk (LUKS), 3. Wiktor Kielbiński (Lider Zamość).

Do lat 14:

1. Aleksander Nakaziuk (Gambit Międzyrzec Podlaski), 2. Paulina Bronisz (Tempo Ożarów), Filip Węgrzynowicz (Szach-Partia Puławy).

Do lat 10:

1. Bartosz Ożóg (Lider Zamość), 2. Dominik Raczynski (LUKS), 3. Kacper Czuchryta (LUKS).

Do lat 8:

1. Jeremiasz Skrzypiec (LUKS), 2. Aleksander Opolski (LUKS), 3. Julia Szczerba (LUKS).

KLASYCZNIE O PUCHAR DYREKTORA LOK

Seniorzy:

1. Paweł Krasucki (Radzyńskie TS), 2. Konrad Strózek (LKSz Lublin), 3. Dariusz Ciechociński (LKSz Lublin).

Do lat 21:

1. Jakub Radzik (LKSz Lublin), 2. Kamila Biłski (Radzyńskie TS), 3. Mikołaj Kuleszow (Lublin).

Do lat 14:

1. Aleksander Nakaziuk (Gambit), 2. Filip Węgrzynowicz (Szach-Partia Puławy), 3. Paulina Bronisz (Tempo Ożarów).

Do lat 10:

1. Dominik Raczynski (LUKS), 2. Franciszek Baran (LUKS), 3. Cezary Podstawski (Rzeszów).

Do lat 8:

1. Olgierd Podstawski (Rzeszów), 2. Jeremiasz Skrzypiec (LUKS), 3. Weronika Dajek (LUKS).

(kuba)

„Być kobietą”, czyli Gminny Dzień Kobiet



Program imprezy został specjalnie przygotowany z myślą o płci pięknej



Dla pań zaśpiewali mężczyźni z grupy wokalne CHÓRTOWNIA pod batutą Mateusza Obrośłaka (na zdjęciu), chór męski Pojezierze oraz Łukasz Jemioła

Były potyczki KGW, tort i kwiaty, konkursy, loteria fantowa, występy zaproszonych gości i pokaz tańca. W sobotę, 7 marca, panie przybyły na kolejną, piątą już imprezę z cyklu „Być kobietą” dedykowaną wszystkim kobietom z terenu gminy Ostrów Lubelski z okazji ich święta.

Coroczne święto otworzył występ chóru męskiego Pojezierze przygotowany przez Ewę Kuszewską.

- Każda z przybyłych pań, otrzymała od wóldarza i przewodniczącego Rady Miejskiej symbolicznego goździka, a tort wykonany przez Jolantę Flis był rozkoszą dla podniebienia - podają organizatorzy imprezy.

Na scenie zaprezentowała się

Marta Kiedrowicz z formacją Slavica Dance, która w niezwykle sposób zaprezentowała i zachęciła kobiety do atrakcyjnej formy ćwiczeń. CHÓRTOWNIA pod batutą Mateusza Obrośłaka, chór męski Pojezierze oraz Łukasz Jemioła dostarczyli muzycznej dawki emocji.

Nie zabrakło także licznych konkursów i świetnej zabawy. W konkursie na najsmaczniejszy sernik puchar przyznano KGW z Ostrowa Lubelskiego. Dochód z loterii fantowej w całości został przekazany na rzecz Moniki i Mileny Koziej – Dwie siostry. Miliony komórek.

Małgorzata Sobczyńska,
Magdalena Sych



W gminnych potyczkach Kół Gospodyń Wiejskich na podium stanęły KGW z Kaznowa zajmując 1. miejsce (na zdjęciu), KGW z Kolechowic Kolonii 2. miejsce oraz KGW z Ostrowa Lubelskiego - 3. miejsce

Najsmaczniejszy okazał się sernik lawendowy przewodniczącej KGW Ostrów Lubelski!



Sernik lawendowy Anny Tajner, przewodniczącej KGW w Ostrowie Lubelskim zyskał największe uznanie komisji konkursowej i zasłużył na nagrodę - puchar Burmistrza Ostrowa Lubelskiego!

W gminnym konkursie na najlepszy sernik o puchar Burmistrza Ostrowa Lubelskiego, podniebienia jury jednogłośnie skradł sernik lawendowy Anny Tajner, przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich w Ostro-

wie Lubelskim.

Słodkie wypieki oceniał męski zespół śpiewaczy Pojezierze z Uścimowa. Sernikowe specjalności przygotowały koła gospodyń wiejskich z miasta i gminy - KGW w Ostrowie Lubelskim,

KGW w Ostrowie Lubelskim z Pasją, a także KGW w Kolechowicach Kolonii, Kolechowicach, Kaznowie, Rozkopaczewie II, Jamach.

Magdalena Sych



ANNA TAJNER

przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Ostrowie Lubelskim

- Przeglądałam wiele swoich przepisów i wariacji na temat sernika. Od przepisu mojej prababci, babci, mamy po te, zgromadzone przeze mnie. Przy wertowaniu kartek z przepisami natrafiłam na zdjęcie z podróży do Francji, zrobione przy małej kawiarence w Opactwie Cluny. Moje myśli przeniosły mnie do tamtych chwil i zapachu lawendy hodowanej przez tamtejszą właścicielkę kawiarni. Fioletowy czar ogarnął także mnie. Tak postanowiłam wykorzystać lawendę w swojej kuchni i zastosować w nieco innym połączeniu. Polecam! Prostota i elegancja w jednym!

Przepis na sernik lawendowy

Sernik przygotowuje się w trzech etapach. Pierwszy etap to przygotowanie spodu, czyli mieszanki owsianych ciasteczek z mąką migdałową wymieszanych z topionym masłem i kilkoma kroplami rumu. Ciasteczkowy spód powinien być dokładnie i równomiernie dociśnięty w przygotowanej formie i odstawiony na noc do lodówki. Drugi etap to masa serowa wykonana z połączenia twarogu (trzykrotnie zmielnego) z sernikiem mascarpone, białą czekoladą, śmietanką, cukrem pudrem i własnym wywarem z lawendy. Masę wylewamy na przygotowany spód i pieczemy „w kąpiel wodnej” ok. godziny. Wystudzony sernik ponownie wstawiamy do lodówki na minimum 12 godzin. Następnie przygotowujemy krem czekoladowy z białej czekolady i słodkiej śmietanki połączonych z pastą z wanilii. Schłodzony sernik oblewamy czekoladowym kremem i ponownie zostawiamy w lodówce do czasu aż zastygnie.



Kim był i czego nauczał Szlomo Jehuda Leib (1778 - 1843) najslawniejszy z łęczniński Żydów

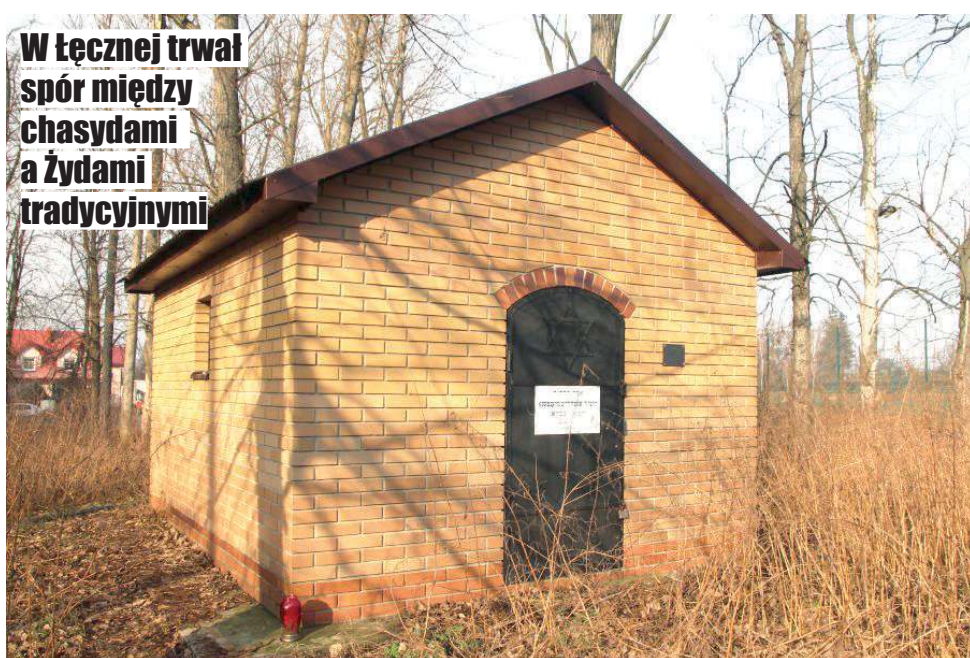
W co i komu wierzyli chasydzy w Łęcznej (cz. I)

Kiedy 19 dnia miesiąca nisan 5603 roku (19 kwietnia 1843 roku rachuby chrześcijańskiej) zmarł w Łęcznej pobożny cadyk Szlomo Jehuda Lejb żydowska społeczność miasta i regionu straciła jednego z głównych liderów. Nad jego grobem wybudowano ohel - niewielki budynek, którym czczono najwybitniejszych przywódców duchowych.

Czym różnili się chasydzy od swoich tradycyjnych współwyznawców? Podstawy wiary w postaci Tory (Pięcioksiąg Mojżesza) i Talmudu (księga uznanych komentarzy do Tory) były takie same. Obchodzono te same święta, kierowano się tymi samymi przykazaniami i ogólnymi zasadami zachowania. Dlaczego więc tradycyjni (mitnagidim) uważali chasydów za heretyków, odszepieńców, a czasem wariatów? Dlaczego toczyli z nimi wojny na słowa, ale też potrafili donieść na chasydów pod ładą pozorem władzom policyjnym? Bo ci postawili, zamiast na reguły i rytuały, na szukanie osobistego doświadczenia Boga. W modlitwie zamiast recytacji stawiali na ekstazę, którą można było wyrazić śpiewem, okrzykiem, a nawet tańcem! Jeśli przyszło ci do głowy modlić się w lesie i o innej godzinie niż reszta kongregacji, to się módl! Dla konserwatystów było to istne szaleństwo.

Kto rządził w synagodze?

Najbardziej charakterystyczną cechą ruchu chasydzkiego i różnicą była kwestia przywództwa. To już nie była kwestia form pobożności, ale polityki religijnej. A to i chrześcijanie wiedzą, że sprawa skrajnie poważna. Wśród tradycyjnych Żydów istniał wyraźny, wyznaczony zarówno przez przepisy prawa religijnego, jak i świeckiego podział kompetencji. Za sprawy doczesne, organizacyjne odpowiadał zarząd gminy, zaś za sprawy religijne wybierany przez społeczność i mianowany przez odpowiednie władze, rabin. Ten ostatni nie był jednak kapłanem, albowiem ci mogli służyć tylko w świątyni, a ta, jak wiadomo każdemu Żydowi, jest tylko jedna - ta zburzona, w Jerozolimie. Tak więc synagoga nie jest miejscem składania ofiary, a jedynie miejscem modlitwy i spotkań. Jak z tego wynika, rabin to kaznodzieja, przewodnik i nauczyciel, nie ma jednak żadnego szczególnego charyzmatu. Tym bardziej nie mają go inni funkcjonariusze religijni: przewodzący śpiewom kantor, rytualny rzeźnik, nauczyciel przysynagogałnej szkoły.



W Łęcznej trwał spór między chasydami a Żydami tradycyjnymi

Odbudowany ohel (grobowiec) Szlomo Jehudy Leiba, przywódcy chasydów w Łęcznej

Nauczycielem Szlomo Lejba był słynny Jasnowidz z Lublina, Jakub Izchak Horowitz

Kim był cadyk?

Na czele gminy chasydzkiej stał cadyk (tzaddik - po hebrajsku sprawiedliwy). Nie był ani kapłanem, ani rabinem, nikt go urzędowo nie mianował ani nie wybierał. Uzasadnieniem jego przywództwa był po prostu autorytet wynikający z wiedzy, charyzmy, czynów oraz spisywanych albo głoszonych nauk. Silnym argumentem za przyjęciem przywództwa we wspólnocie było bycie synem bądź zięciem poprzednika, jednak często zdarzało się, że krzesło dziedziczył najzdolniejszy uczeń. Bywało też, że kiedy następowała różnica zdań, młody lider odchodził swoją drogą i jeśli potrafił pociągnąć za sobą zwolenników, utworzył swój dwór (tak było, kiedy z Lublina do Przysuchy wyniósł się Święty Żyd, albo kiedy z Kocka do Góry Kalwarii poprowadził swoich uczniów Icie Meir Alter). Bowiem o cadykach przyjęło się mówić tak, jak o monarchach: mieli „dwory” i tworzyli „dynastie”. W ramach takiej „dynastii” nauczanie było w miarę jednolite, zaś kolejni cadykowie określani byli od miejsca zamieszkania „Kocker Rebe”, „Lubliner Rebe”, „Radzyner Rebe”. Fakt, że o Szlomo Lejbie mówiono „Łęczner Rebe” świadczy, że szanowany był w całym regionie.

Cadyk zmieniał boskie wyroki

Cadykowi przypisywano szczególną moc nie tylko odczytywania woli bożej, ale również ingerowa-

nia w nią. - Bóg wydaje wyroki, ale cadyk może je zmienić - mawiano. Wielu z nich (szczególnie od drugiej połowy XIX wieku) było autorami dzieł teologicznych, jednak główna forma przepowiadania nauki była zupełnie inna. Były nią, opowiadane jeden drugiemu, krótkie historyjki, anegdoty, relacje o zachowaniach, wypowiedziach, odpowiedziach na pytania cadyka. Niekoniecznie stanowiły one zwarty system, nie miały waloru kompletnego nauczania, ale znakomicie docierały do prostych, czasem nawet bardzo prostych, wiernych. Najpopularniejsze wśród polskich czytelników zbiory to „Opowieści chasydów” Martina Bubera oraz Jirego Lagera „Dziewięć bram do królestwa chasydów”. Między zwolennikami poszczególnych dynastii często dochodziło do sporów, zwolennicy cadyka z Bełza kochali tych od Kockera mniej więcej jak dominikanie jezuitów.

Czym uczniem był Szlomo Lejb?

Nie jesteśmy pewni, ilu łęcznińskich Żydów i w którym momencie było chasydami, a ilu tradycyjnymi. Z całą pewnością w pierwszej połowie XIX wieku dominowali chasydzy za sprawą Szlomo Leiba, ale liczbowo opisać tego nie jesteśmy w stanie. Główna, pochodząca z XVII wieku synagoga pozostała w rękach mitnagidim, chasydzy modlili się w prywatnych domach, w niewielkich salach nazywanych klauzami. Tak stan rzeczy był zresztą dość normalny, niespecjalnie im

przeszkadzał. Skąd wziął się więc Łęczner Rebe? Z Lublina. Ale wcześniej, w początkach XVIII wieku Baal Szem Tow na Podolu położył podwaliny pod cały ruch chasydzki, a jego uczniem był Dow Ber z Międzyrzecza (na Podolu). A Dow Ber wyuczył Elimelecha z Leżajska (to jego grób najczęściej pokazuje telewizja i gazety, kiedy zjeżdżają do niego co roku tłumy wyznawców z całego świata). A uczniem Elimelecha był Jakub Ichak Horowitz, słynny Widzący z Lublina, Hoze mi Lublin, Jasnowidz. O tej postaci słów parę, gdyż od jego dworu na Szerokiej 28 (nieistniejący już adres, to miejsce z prawej strony od dzisiejszego wjazdu na plac pod Zamkiem Lubelskim, jest tam siedziba banku) zaczęły się dzieje dynastii chasydzkich na całej Lubelszczyźnie i nie tylko: Przysucha, Kock, Izbica, Radzyń, Łęczna, Łuków, Biała, Łomazy... Miałem w rękę angielską, świecką encyklopedię, w której nie było Józefa Czechowicza, a był Lubliner...

Uczeń Jasnowidza z Lublina

Widzący był imponującym, przystojnym, wysokim mężczyzną. Najwyższy obdarzył go błogosławieństwem przebiegania świata aż do jego granic, co było obciążeniem nad miarę. Dlatego Horowitz ograniczał się tylko do rozpoznawania tego, co siedzi w głębi duszy ludzkiej: patrzył delikwentowi na czoło i wiedział wszystko... Dużo uwagi poświęcał magii, studiował Kabałę, był mistykiem poszukującym bezpośredniego kontaktu z Bogiem. Nie odmówię sobie tu podkreślenia, że jednym z jego ciekawszych poglądów był ten, że w święte, mistyczne iskry są m.in. w spirytusie

Z mądrości Szlomo Lejba Łęcznera (za „Opowieściami chasydów” Martina Bubera)

Niestały i płochy

Kiedy rabbi Szlomo Lejb, który przez pewien czas uczył się w Lublinie i w Rymanowie, przyłączył się do Jehudiego, ów powiedział mu: „Najsukuteczniejsza pokuta to być niestałym i płochym”. Rabbi Szlomo Lejb postanowił wtedy w głębi duszy, że będzie niestały i płochy.

W wiele lat później pewien mieszkający w Łęcznej chasyd przybył do rabiego Mendla z Kocka. Rabbi Mendel zapytał: „Czy widziałeś rabiego z Łęcznej?”. „Zanim tu przyjechałem - odparł chasyd - byłem u niego, aby się pożegnać”. „No cóż - pytał dalej rabbi kocki - czy jest wesół?”. „Tak” - odrzekł chasyd. „Tak, tak - powiedział melancholijnie rabbi kocki - kto jest najpierw niestały i płochy, ten później jest wesół”.

Pływak doskonały

Kiedy syn rabiego z Łęcznej był jeszcze chłopcem, widział pewnego razu modlącego się rabiego Icchaka z Warki. Zdumiony, pobiegł do ojca i zapytał, jak to się dzieje, że taki cadyk modli się cicho i spokojnie, bez wszelkich zewnętrznych oznak zachwycenia. „Kto nie potrafi pływać - odparł ojciec - ten, chcąc utrzymać się na wodzie, musi wykonywać gwałtowne ruchy. Pływak doskonały leży bez ruchu, a woda sama go unosi”.

Rok	Liczba ludności	Liczba Żydów	% udział Żydów
1674	547	181	33
1764		491	33
1797	1510		
1803	1465	563	38
1830	2426	1486	61
1840	2715	1754	64
1850	2803	1752	62
1864	3044	1862	61
1922		1617	
1935	4162	2273	54
1939	4300		

i rolą męża bożego jest je wydobyć na zewnątrz. W efekcie niektóre formy modlitwy, a zwłaszcza świętowania na lubelskim dworze miały charakter dość specyficzny. Piękną książkę o sporze Widzącego z jego najzdolniejszym uczniem, Świętym Żydem z Przysuchy, napisał wybitny niemiecki filozof Martin Buber. Widzący umarł w 1814 roku, powiadano, że było to efektem jego, podjętych razem z innymi wybitnymi cadykami Magidem z Kozienic i Mendlem z Rymanowa, modłów mających przyspieszyć przyjście na świat Mesjasza: wojny napoleońskie zinterpretowali jako wojnę Goga

z Magogiem (w której Napoleon był tym złym...) i zaczęli domagać się od nieba zbyt wiele i rychło pomarli... Choć złe języki mówiły, że to nie demony wyciągnęły go przez ciasne okienko i rzuciły o ziemię z dwóch pięt, ale sam wypadł na skutek przedawkowania świętych iskier. Dumać o tym można na lubelskim cmentarzu, gdzie zachował się grobowiec. I uczniem właśnie Jasnowidza z Lublina był łęczniński Szlomo Jehuda Lejb. cdn. Tabela z <https://sztetl.org.pl>.

Zbigniew Smółko

Sześć km rurociągu przejdzie przez 170 nieruchomości

Rura z elektrowni przetnie Spiczyn. Obawy mieszkańców

GMINA SPICZYN: Rolnicy obawiają się rurociągu do elektrowni, który przetnie ich gospodarstwa. - Staraliśmy się tak zaprojektować tę trasę, żeby była jak najmniej uciążliwa - zapewniają przedstawiciele inwestora.

Obieg zamknięty, czyli rzeka - elektrownia - rzeka

3 marca z rolnikami z gminy Spiczyn spotkali się przedstawiciele Spółki Grupy Finansowej ENEA, właściciela LW Bogdanka i inwestora budowy elektrowni w technologii IGCC, oraz Agencji Promocji Inwestycji. Staraliśmy się tak zaprojektować tę trasę, żeby była jak najmniej uciążliwa, kolizyjna i przebiegała przez takie tereny, na których nie ma upraw wieloletnich - mówił Jacek Harbuz, przedstawiciel inwestora z firmy APL. Na terenie gminy Spiczyn planuje się poprowadzenie rurociągów podziemnych o długości ok. 6 km przez Ziółków, Stoczek, Januszówkę i Zawieprzycę. Przejdą przez około 170 nieruchomości. Prace potrwać około roku. Termin zakończenia całej inwestycji przewidywany jest w 2022 roku. Elektrownia będzie zlokalizowana w Starej Wsi na terenie gminy Łęczna.

- Przez obszar gmin Spiczyn i Łęczna pobiegnie instalacja składająca się z dwóch rurociągów - o średnicy 100 cm i 65 cm. Woda będzie pobierana z Wieprza, wykorzystana w cyklu zamkniętym w elektrowni i po oczyszczeniu zrzucana drugą rurą z powrotem do Wieprza. Inwestycja jest połączona z kopalnią Bogdanka ze względu na pokłady węgla, który będzie zgazowywany, a ze spalonego gazu będzie wytwarzana energia elektryczna. Jest to japońska technologia niskoemisyjna, tzn. że wytwarzana będzie czysta energia - tłumaczył Jacek Harbuz.

Humus wróci na swoje miejsce

Rurociąg w większości zostanie przeprowadzony przez tereny rolne. W przypadku terenów budowlanych, których jest niewiele, ewentualna zabudowa będzie mogła powstać w odległości 5 metrów od pasa technologicznego. Rolnicy, przez których pola przejdzie rurociąg, obawiają się ograniczenia możliwości rozbudowy swoich gospodarstw. Wiadomo, że nowe budynki muszą znajdować się w określonej odległości od sieci. Pas eksploatacyj-



Przedstawiciele inwestora: dr inż. Michał Warzyc i Konrad Rodacki - kierownicy zespołu projektowego Enea Badanie i Rozwój, oraz reprezentanci Agencji Promocji Inwestycji, tej samej która zajmowała się już budową linii 400 kV na terenie gminy Spiczyn, odpowiedzieli na pytania rolników związane z inwestycją, która do 2022 roku ma powstać także na terenach ich nieruchomości

ny (technologiczny) wyniesie 10 metrów, licząc po 5 metrów od osi. W tej strefie wystąpią ograniczenia w zabudowie. W przypadku działek rolnych grunty będzie można nadal wykorzystywać zgodnie z przeznaczeniem. W przyszłości będzie można prowadzić uprawy wieloletnie także w pasie technologicznym.

Uciążliwości powstaną podczas budowy. - Najpierw maszyny budowlane wykopią humus - wierzchnią warstwę ziemi, następnie nastąpi dalsza część wykopu na głębokość ok 2 metrów, rozprowadzenie rur i zasypanie ziemią z wykopu, tak, by ta warstwa macierzysta, czyli humus była nadal na górze, żeby nie spowodować uszczerbku w plonach. Zmieszanie ziemi spowodowałoby gorszy urodzaj na tych gruntach na okres kilku lat - wyjaśnił Jacek Harbuz.

- Co z resztą ziemi, która zostanie po umieszczeniu rur? - pytał jeden z uczestników spotkania.

- Nadmiar ziemi, która zostanie po umieszczeniu rur zostanie wywieziony, taki stan nieruchomości, jaki zastaniemy taki chcemy zostawić. Na pewno zostawimy państwu porządek - obiecywał przedstawiciel inwestora.

Chodzi o naturę

Czy woda zrzucana do Wieprza rzeczywiście będzie tak czysta, że nie zanieczyści naszej pięknej rzeki? Jaki to będzie miało wpływ na nasze zdrowie, martwimy się, bo my tu mieszkamy. A co ze z rybami? - pytali zgromadzeni na konsultacjach.

- Będziemy pobierać wodę, ta woda będzie krążyć w obiegu zamkniętym na terenie elektrowni, także raczej nie ma możliwości, żeby tam się jakieś zanieczyszczenia przedostały. Przepisy mówią, że przed zrzutem woda musi być poddana oczyszczeniu i kontroli. Na terenie elektrowni będą 3



Na terenie gminy Spiczyn planuje się poprowadzenie rurociągów podziemnych o długości ok. 6 km w 4 obrębach ewidencyjnych: Ziółków, Stoczek, Januszówka, Zawieprzycę. Planowana trasa rurociągu obejmie swoim zasięgiem około 170 nieruchomości

oczyszczalnie i woda przed zrzutem będzie kontrolowana. Na pewno nie będzie gorszej jakości niż pobierana i zostanie trochę podgrzana, bo ta woda będzie miała temperaturę ponad 20 st. C - informował Jacek Harbuz.

Co z odszkodowaniami?

Za zajęcie pasa gruntu właściciele działek otrzymają odszkodowanie.

Dla każdej nieruchomości zrobiona będzie indywidualna wycena i wypłacone odszkodowanie. Jak będzie szacowana wartość? - Mamy pas technologiczny, który wynosi 10 metrów i na wszystkie działki, które się w nim znajdują zostaną wykonane operaty szacunkowe przez uprawnionych rzeczoznawców. Z wycenami udamy się do państwa w celu zawarcia umów. Finalnie zechcemy jeszcze ustanowić służebność przesyłu, tak jak w przypadku linii 400 kV, która będzie wpisana w księgi wieczyste, ale nie naruzy prawa własności. Przy sprzedaży takiej nieruchomości zawsze służebność przesyłu „idzie” za tą nieruchomością.

- Zależy nam na tym, żeby tak przeprowadzić inwestycję, żeby później nikt do nikogo pretensji nie miał - podkreślał Jacek Har-

buz.

Odszkodowania będą wypłacone przed rozpoczęciem inwestycji i nie uwzględniają odszkodowań za szkody budowlane, które będą odrębnie szacowane. Koszty związane między innymi z aktem notarialnym pokrywa inwestor.

Jakie korzyści przyniesie inwestycja dla regionu?

- Sama budowa elektrowni to miejsca pracy dla wielu osób, zatrudnienie na samym obiekcie, jak również zbyt dla kopalni węgla Bogdanka. Co roku inwestor zapewni wpływy do budżetu gminy o wartości 2 proc. z tytułu podatku od nieruchomości, które będzie można przeznaczyć na potrzeby lokalnej społeczności.

- Plus jest dla regionu, ale z naszej perspektywy to nie wiem czy to jest plus - zrzut wody będziemy mieli przy obiekcie zabytkowym, temperatura wody zostanie podniesiona, wpłynie to na ekosystem. Duża część osób żyje z agroturystyki i nie wiem czy to rzeczywiście będzie dla nas mieszkańców korzystne...? - polemizowali mieszkańcy.

- Po wybudowaniu plony będą dalej, trawka zarośnie, gdzie była trawka, i tak naprawdę nic się nie



Jolanta Biała
mieszkanca Ziółkowa

- Czy woda zrzucana do Wieprza rzeczywiście będzie tak czysta, że nie zanieczyści naszej pięknej rzeki? Jaki to będzie miało wpływ na nasze zdrowie, martwimy się, bo my tu mieszkamy. A co z rybami? Nie dla każdego najważniejsza jest infrastruktura, chodzi nam też o naturę



Kamil Chudziak
sołtys Ziółkowa

- Z przedstawionych map wynika, że rurociąg przebiega przez wąski odcinek mojej działki w Karolinie, w gminie Łęczna. Nie powinien mieć wpływu na roślinność i ewentualne plony. To działka rolna, przeznaczona pod uprawy coroczne - zboża, warzywa. Przez tę działkę przebiega już linia wysokiego napięcia 400 kV, przez większą część, niż będzie zajmował rurociąg, ale jest tak usytuowana, że nie przeszkadza. Czy będę zadowolony ze względu na odszkodowanie okaże się po negocjacjach



Konrad Rodacki
kierownik zespołu projektowego, Enea Badanie i Rozwój

- Temperatura wody, którą będziemy pobierać z rzeki - na podstawie badań - ma 11 st. C w ciągu roku. Średnia temperatura wody, która będzie odprowadzana tj. pow. 20 st. C, ale to jest tylko 4 proc. strumienia, który jest w rzece, więc ta temperatura wody, która będzie wpływała nie zaburzy ekosystemu, dlatego, że to jest mała część tego głównego strumienia wody w rzece

Elektrownia IGCC* (cykl połączony ze zintegrowanym zgazowaniem węgla) planowana w Starej Wsi, to elektrownia, w której proces wytwarzania energii realizowany jest w oparciu o zgazowanie wsadu paliwowego.

zmieni. Zrzut wody nie wpłynie na krajobraz, dlatego, że nie będzie widoczny.

A jeśli ktoś się nie zgodzi, żeby przez jego działkę przechodził rurociąg? - chcieli wiedzieć uczestnicy spotkania.

- Będziemy się starali z pań-



Artur Pastusiak
mieszkaniec Ziółkowa

- Przez moją działkę przebiegnie rurociąg, ale nie przez tą, którą zamierzam przekształcić na budowlaną. Nie powinno to mieć wpływu na utratę jej wartości. Z mojej perspektywy mogę powiedzieć, że jestem raczej zadowolony, z racji odszkodowania chociażby, ale też w związku z tym, że przedstawiciel inwestora zapewnił nas, że działki po budowie zostaną pozostawione w zastanym stanie i ziemia będzie mogła być nadal użytkowana zgodnie z przeznaczeniem

Szerokość docelowej strefy eksploatacyjnej rurociągu wyniesie 10 m (2 x 5 m w każdą stronę), a szerokość tzw. strefy montażowej wyniesie do 30 m (po 15 w każdą stronę). Równolegle do rurociągów zamontowane zostaną: kabel energetyczny i światłowodowy. Średnica rurociągów wyniesie będzie: ok. 100 cm dla rurociągu wody surowej, ok. 65 cm dla ścieków oczyszczonych.

stwem rozmawiać, aż się zgodzicie. Jest to inwestycja celu publicznego i są pewne narzędzia, które umożliwiają inwestorowi przejście przez taką nieruchomości - rozwiął wątpliwości.

Badania serduszka wskazują, że zostało jej już niewiele czasu

Alicja potrzebuje naszej pomocy, żeby żyć!

Ta zbiórka to walka o życie! Rodzice prawie dwuletniej dziewczynki błagają o wsparcie. - Sami nie damy rady uratować życia Ali... Operacja poza granicami Polski kosztuje ogromne pieniądze. Nie mamy za wiele czasu, a musimy zdążyć. Tu chodzi o jej życie!

Dwuletnia Alicja Baraniak z Rudki Gołębskiej w gminie Kamionka na pierwszy rzut oka nie różni się od innych dzieci w jej wieku. Anioleczek z okalającymi buzię kasztanowymi włoskami i rozbrajającym uśmiechem. Dla rodziców największy skarb i miłość, która nie zna granic.

Modlimy się tylko o to, by przeżyła...

Dziewczynka przyszła na świat 21 kwietnia 2018 roku w lubartowskim szpitalu. - Alusia przychodzi na świat i zapada cisza. Okropna, przerażająca cisza. Malutka jest sina, wiotka, nie oddycha. W jednej chwili nasz świat się zatrzymuje. Wszystko dzieje się jakby obok nas. Przecież nie tak miało być! - wspominają rodzice. - Nasza córeczka Ala ma śmiertelnie chore serce. Walczy o życie od pierwszego oddechu... A my walczymy o nią, nie oddamy jej śmierci! - truchleją. - W szpitalu lekarze stawiają wstępną diagnozę: przełożenie wielkich naczyń z ubytkiem w przegrodzie międzykomorowej i atrezią zastawki tętnicy płucnej. Nie dają nam zbyt dużej nadziei, nie chcą powiedzieć, jakie

są rokowania... Mówią jedynie, że jeśli jesteśmy wierzący, powinniśmy ochrzcić córkę. I tak bez mamy, w inkubatorze i płataninie kabelków, tata chrzci Alunię...

Nie zostało nam już wiele czasu

Kolejne operacje pozwalają na utrzymanie dziecka przy życiu, jednak jej serce nie jest jeszcze wyleczone. - Ala męczy się nawet przy najprostszych czynnościach, poci się, mimo że nie jest gorąco. Jej rączki i usteczka są sine... Cały czas walczy - twierdzą rodzice. - Z czasem serce Ali przestanie sobie radzić i zacznie słabnąć... A to doprowadzi do najgorszego, do tego, o czym boimy się nawet myśleć. Kontrole serca wskazują, że nie zostało nam już wiele czasu...

Już niedługo Alunia będzie musiała stoczyć ostateczny bój ze śmiercią. I musi go wygrać! - Jej serduszko to tykająca bomba, pogorszenie może nastąpić w każdej chwili. Po ostatnim zabiegu stan córki ustabilizował się, ale na jak długo? Tego nie wiemy. Odliczamy czas do najważniejszej walki Alicji - operacji korygującej wadę - dodają.

Koszty mogą wzrosnąć przez atak koronawirusa

Do niedawna rodzice czekali, aż lekarze w Polsce podejmą decyzję o dalszym leczeniu Alicji. Jednak czas mijał, a taka decyzja nie zapadała... - A my każdego dnia patrzymy na to, jak nasza córeczka się męczy. Szukaliśmy ratunku w innych ośrodkach kardiologicznych,



Od pierwszych godzin życia lekarze podjęli walkę o jej życie. Kolejne operacje pozwalały na utrzymanie dziecka przy życiu, jednak jej serce jeszcze nie jest wyleczone

W Niemczech, we Włoszech... W końcu mamy zielone światło - prof. Adriano Carotti z Rzymu, specjalista od ciężkich wad serca, podejmie się operacji Ali! Chce skorygować wadę serca oraz zrekonstruować zwężoną tętnicę płucną. A co najważniejsze - Ala zachowa dwie komory serduszka. Dzięki temu będzie mogła żyć, i to żyć normalnie! - podkreślają.

Do pokonania pozostała ostatnia bariera - cena za leczenie to 29 000 euro.

- Na tyle zostało wycenione zdro-

wie i życie naszego dziecka. Dodatkowo, obawiamy się, że ze względu na rozprzestrzeniającą się epidemię koronawirusa te koszty mogą wzrosnąć. Z powodu obniżonej odporności oraz osłabienia organizmu, Ala jest w grupie zwiększonego ryzyka zakażeniem, więc jeśli sytuacja nie zostanie opanowana, może okazać się konieczne zorganizowanie transportu medycznego. Dlatego prosimy o wsparcie, liczy się każda złotówka! - apelują Edyta i Marcin Baraniak, rodzice Ali.

Magdalena Sych



Dopóki człowiek nie zostaje rodzicem, nie wie, co to strach... A nie ma gorszego strachu niż ten o życie dziecka. I nie ma gorszego uczucia niż bezradność... - Tylko operacja uratuje życie naszego dziecka. Prosimy, jak tylko umiemy - pomóż nam! Alunia jest dla nas wszystkim... Błagamy, spojrz na Alę naszymi oczami i pokochaj ją, tak jak my. Uratuj ją... - apelują rodzice chorej na serce dziewczynki

O Alicji pisaliśmy w związku z organizacją XXVI Święta Roweru i i innych lokalnych imprez charytatywnych, podczas których prowadzona była zbiórka na jej leczenie. Jeździli już dla niej uczestnicy Święta Roweru w Lubartowie, biegali startujący w Półmaratonie Lubartowskim, a ostatnio zmierzili się pływający w Charytatywnym Maratonie Pływackim „Pływamy dla” 7-8 marca na pływalni przy Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie. Rodzice dziewczynki za pośrednictwem naszej redakcji składają podziękowania za przeprowadzenie akcji oraz proszą o dalszą pomoc.

- Pragniemy podziękować wszystkim, którzy wspierali nas do tej pory przez organizację imprez oraz przekazywanie darowizn na rzecz Alicji. Prosimy o dalsze, decydujące wsparcie - proszą rodzice.

Akcję można wesprzeć na stronie: www.siepomaga.pl/serce-aluni. Tam też można znaleźć więcej informacji o chorobie dziewczynki.

Pomoc można kierować nie tylko za pośrednictwem strony:

www.siepomaga.pl/alicia-baraniak
ale i tradycyjnym przelewem bankowym:
FUNDACJA SIEPOMAGA
ul. Za Bramką 1
61-842 Poznań
Numer w Alior Banku
89 2490 0005 0000 4530 6240 7892
IBAN: PL SWIFT: ALBPPLPW
Tytułem:
21801 Alicja Baraniak darowizna

„Oto jest życie”: Julka i Lilianka. Siostry z mukowiscydozą

Aby urodziło się dziecko z muko, gen choroby musi nosić matka i ojciec. Jest to choroba rzadka. Jakiego trafia trzeba, by spotkało się dwoje ludzi, którzy noszą ten gen? Jakiego trafia trzeba, by kolejne dziecko urodziło się z tym samym? A jednak tak się stało.

Tym razem będzie to historia inna niż zwykle. Piszę o niej, bo dobrze czasem mieć świadomość, że obok nas żyją ludzie, którzy noszą w sobie uśmiech, choć mają w życiu... dwa razy trudniej...

Nie wiedziałam, że moje dziecko będzie chore - wspomina mama Julki. - Kiedy córka się urodziła, okazało się, że ma niedrożność smółkową. Na trzecią dobę po urodzeniu dziecko przeszło operację i w jej wyniku wyodrębniło stomię. Wtedy to był problem i dramat. Nie wiedziałam, jak sobie z tym radzić.

Mama Julki była wtedy młodą mamą. Choć od tamtego czasu minęło już osiem lat, wciąż jest młodą mamą tyle, że bardziej doświadczoną przez życie. Zdążyła także oswoić się z chorobą, a raczej z chorobami.

Po tej operacji leżałyśmy przez miesiąc w szpitalu. W tym czasie robili badania przesiewowe. Na wyniki czekałyśmy sześć tygodni. Zadzwonili do nas lekarze z Warszawy informacją, że musimy zrobić badania dodatkowe. To były testy chlorkowe. Ich wynik diagnozuje dziecko w kierunku mukowiscydozy. Zrobiliśmy badania. Okazało się, że Julka ma tę chorobę. I tak z dnia na dzień stomia przestała być jedynym problemem córki.

Co Pani wiedziała na temat mukowiscydozy?

W sumie nic. Większości dowiedziałam się od lekarzy, resztę doczytałam w Internecie. Nie brzmiało to dobrze. Na muko nie ma leku, w każdym razie nie ma go w Polsce. Długość życia

z tą chorobą dochodzi do 30 lat. Komfort chorych poprawiają inhalacje, fizjoterapia, ale żaden z tych zabiegów nie cofa choroby i nie jest w stanie jej zatrzymać. Strasznie trudno żyje się z taką świadomością. Żeby to przyjąć, najpierw trzeba wypłakać swoje.

A potem?

A potem jest codzienność. Trzy razy dziennie inhalacje, zmiana wiecznie odklejających się worków stomijnych, rehabilitacja. Na szczęście kiedy Julka miała dwa lata, lekarze usunęli stomię i ten problem został rozwiązany.

Mogłyście odetchnąć.

Mogłybyśmy, ale tak się nie stało. Tu się ciągle coś dzieje. Prawdopodobnie wskutek leków, Julka ma obtłuszczone wątroby. Pocieszające jest to, że ona prawie nie choruje. Poza standardowymi i planowymi wizytami u specjalistów monitorujących jej stan, nie spędzamy czasu w szpitalach. Oczywiście jest cały czas na lekach, przyjmujemy

je enzymy trawienne i witaminy, ale jej stan chorobowy jest raczej stabilny.

Właściwie można byłoby już odetchnąć i powiedzieć, że sytuacja jest względnie opanowana. Codziennych czynności przy dziecku można się nauczyć, trzeba pilnować zabiegów i leków. Z czasem psychika przyzwyczaja się do sytuacji. No chyba, że z jakichś przyczyn przybywa obowiązków.

Obowiązków przybyło. Bardzo chcieliśmy mieć drugie dziecko. Tak na świecie pojawiła się Lilianka. Obecnie ma osiem miesięcy.

Niestety Lilianka też ma mukowiscydozę...

Lekarze dawali nam 75 proc. szans na zdrowe dziecko. Bardzo wierzyłam w te 75 proc. Okazało się, że 25 proc. to czasem znacznie więcej niż 75 proc. I to, co przeciwiczyłam kilka lat temu, teraz się powtarza. Co prawda w lżejszej wersji, bo

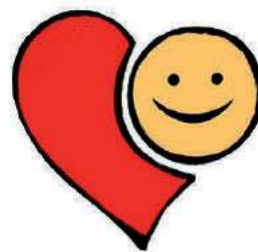
bez problemów ze stomią, ale muko jest wystarczającym obciążeniem.

Aby urodziło się dziecko z muko, gen choroby musi nosić matka i ojciec. Jest to choroba rzadka. Jakiego trafia trzeba, by spotkało się dwoje ludzi, którzy noszą ten gen? Jakiego trafia trzeba, by kolejne dziecko urodziło się z tym samym? A jednak tak się stało.

Na początku było trudno. Teraz jest lepiej. Dziewczynki są ze sobą bardzo żyte. Lilianka jest za mała, by rozumieć, co się dzieje, ale Julka zaczyna pytać o chorobę. Nie jest jej w pełni świadoma, ale to się z pewnością zmieni. Na szczęście mamy wsparcie psychologów i lekarzy.

O czym Pani marzy?

Przed wszystkim o tym, żeby na polski rynek trafiły leki, które spowalniają przebieg choroby. Za granicą są już takie leki, można je przyjmować powyżej 12. roku życia. No i bardzo bym chciała, żeby



Julka i Lilianka są podopiecznymi Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi” im. Jana Pawła II
możesz ich wesprzeć swoim 1% KRS 0000235289

dziewczynki nie doczekały gorszego stanu choroby, żeby to się dało powstrzymać, ustabilizować.

Julka ma osiem lat. Do dwunastu zostało jej jeszcze cztery. Czy to wystarczy, żeby na nasz rynek trafiły leki, które mogą wyraźnie pomóc jej w chorobie? Jej, Liliance i innym dzieciom, dla których mukowiscydoza nie musi oznaczać wyroku.

Justyna Wereszczyńska



Gmina
Lubartów



Gmina
Michów



Gmina
Ostrów Lubelski



STRONĘ REDAGUJE:

Magdalena Sych

517 932 391

sych@24wspolnota.pl

Zarząd Dróg Wojewódzkich odpowiedzialność przerzuca na gminę

Chcą świateł „na żądanie”, zamiast tego proponują im fotoradar albo pana STOPka

To nie koniec zmagania o sygnalizację świetlną „na żądanie” na przejściu dla pieszych w pobliżu szkoły. Urzędnicy są głusi na prośby mieszkańców Szczekarkowa, tymczasem kierowcy nie zwalniają i może dojść do tragedii.

Mieszkańcy nie czują się bezpiecznie, dlatego, że po remoncie droga wojewódzka 815 Parczew - Lubartów stała się jeszcze bardziej uczęszczana i mimo ograniczenia prędkości kierowcy lubią tu wdepnąć w gaz. Pędzą na tyle szybko, że piesi mają problem z przejściem po pasach na drugą stronę ulicy. Stąd od kilku lat do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, który jest zarządcą tej drogi, kierowane są apele o montaż sygnalizacji świetlnej „na żądanie”, która spowolni kierowców.

Słowo przeciwko słowu

Po publikacji artykułu „Groza na przejściu. Pomóżcie, bo tu ktoś z nas zginie” na naszych łamach problemem mieszkańców zainteresowała się regionalna telewizja TVP Lublin. W materiale stacji telewizyjnej wyemitowanym 20 lutego Tadeusz Bień z Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie podkreślał, że „dla ZDW w Lublinie rzeczą priorytetową jest dbałość o bezpieczeństwo niechronionych uczestników ruchu drogowego, w tym pieszych, a w szczególności dzieci”. Ale to nie wystarczy, aby wyjść na przeciw postulatów mieszkańców.

- Wykonanie tego przejścia w ramach inwestycji jest niemożliwe, bo inwestycja już została zakończona - podaje w programie Naczelnik Wydziału Inżynierii Ruchu ZDW. - Wniosek mieszkańców został złożony stosunkowo późno za pośrednictwem pana radnego i dyrektor szkoły, bo został złożony we

wrześniu (2019 roku - przyp. red.), a w listopadzie całość inwestycji została zakończona.

Radny Grzegorz Gdula od lat pilotuje sprawę niebezpiecznego przejścia. Nie zgadza się z przedstawionym stanowiskiem właściciela drogi.

- Pierwsze pisma były kierowane z Urzędu Gminy Lubartów w sprawie zmiany stałej organizacji ruchu dla Szczekarkowa w październiku 2016 roku, czyli jeszcze na etapie koncepcji projektowej rozbudowy drogi - dementuje. - W 2017 roku wysłaliśmy kolejne wnioski o zainstalowanie na przejściu sygnalizacji świetlnej na żądanie. Dysponuję korespondencją z zarządcą drogi i całą dokumentacją w tej sprawie - podkreśla.

Światła mają pomóc

„W odpowiedzi na pismo z 20 lutego 2017 roku (data wpływu do ZDW w Lublinie 24 lutego 2017) dotyczące wniosku mieszkańców o zainstalowanie sygnalizacji świetlnej na drodze wojewódzkiej 815 w ramach jej rozbudowy na przejściu dla pieszych w pobliżu szkoły informuję, że (...) zaprojektowane zostało w tym miejscu oświetlenie drogowe oraz dodatkowe specjalne oznakowanie z zastosowaniem systemu tzw. aktywnych znaków D-6” - czytamy w jednym z dokumentów przedstawionych przez radnego. Pod piśmem z upoważnienia marszałka województwa lubelskiego podpisał się dyrektor ZDW w Lublinie Andrzej Gwozda.

System przez tzw. dektery ma wykrywać obecność pieszego przed pojawieniem się na przejściu i uruchamiać dwa pulsujące ostrzegawcze sygnały świetlne dla pojazdów nadjeżdżających z obydwu kierunków. Po opuszczeniu przejścia lampy powinny przechodzić w stan czuwania. Zastosowane rozwiązanie nie zawsze zdaje egzamin. - Podchodzimy pod samo przejście i fotokomórki „nie łapią” ruchu człowieka - twierdzą mieszkańcy. - Przejście od zmroku do



Pod petycją o umieszczenie sygnalizacji świetlnej na pasach przy rozbudowie drogi wojewódzkiej zebrano 310 podpisów. Zarządca drogi twierdzi, że wniosek mieszkańców wpłynął za późno. Przejście jest dodatkowo oświetlone i specjalnie oznakowane, ale to nie wystarczy. Mieszkańcy chcą „światła” na żądanie. Mają nadzieję, że czerwone światło zatrzyma kierowców i pozwoli na bezpieczne przekroczenie pasów

świt będzie dodatkowo doświetlone, to znaczy, że latarnie zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie przejścia, oświetlają tylko to przejście - utrzymuje zarządca.

„O włos” od tragedii

Przez zebrań przechodzą w dużej mierze dzieci z pobliskiej podstawówki. Czas oczekiwania na przekroczenie ruchliwej ulicy to nawet 15 minut. Młodsze dzieci muszą liczyć na wsparcie rodziny.

- Wnuczkę trzymam mocno za rękę, i tak stoimy i czekamy, aż

samochody się zatrzymają i nas przepuszczą. Boję się, bo to jest szybkość ogromna, jeden kierowca się zatrzyma, a z drugiej strony sznur samochodów dalej jedzie - mówi Krystyna Pietrzela.

- Stoimy czasami nawet 15 minut, aż samochody przejadą i będzie można przejść. Codziennie praktycznie słychać pisk opon i hamowanie pędzących na pewno nie 50 km /h samochodów - przyznaje Kamil Świniarski, sołtys wsi.

Zarządca drogi nie uważa, że sygnalizacja świetlna rozwiąże problem.

- Sygnalizacja świetlna nawet

kolorowa nie gwarantuje w 100 proc. bezpieczeństwa pieszych. Znane są wypadki w woj. lubelskim, gdzie na przejściu dla pieszych z sygnalizacją świetlną dochodziło do potrącenia pieszych - zastrzega. W zamian proponuje montaż fotoradaru, albo zatrudnienie przez gminę „przeprowadzacz”, tj. osobę, która bezpiecznie przeprowadzi dzieci przez pasy.

- Jest jeszcze inna możliwość, która jest skuteczniejsza naszym zdaniem w celu ograniczenia prędkości. Gmina, albo szkoła może wystąpić do Inspekcji Transportu Drogowego o zain-



W miniony wtorek zapytaliśmy wójta Krzysztofa Kopyśa o to czy gmina, zgodnie z sugestią zarządcy drogi, rozważy złożenie wniosku o fotoradar, bądź zatrudnienie „przeprowadzacz” dzieci przez jezdnię, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Wójt na ten temat milczy



GRZEGORZ GDULA,
radny gminy Lubartów

- Naczelnik Wydziału Inżynierii Ruchu ZDW wprowadza opinię publiczną w błąd i odsuwa problem od siebie, nie sprawdzając dokładnie kiedy wpłynęły pierwsze pisma dotyczące przejścia. My, jako mieszkańcy po emisji programu poczulśmy się zawiedzeni

stalowanie urządzenia, które będzie wykonywało pomiar prędkości tzw. fotoradar.

Ponadto obowiązuje ograniczenie prędkości - podkreśla Tadeusz Bień. We wtorek, 10 marca, wysłaliśmy e-maila z pytaniem do wójta gminy Lubartów Krzysztofa Kopyśa o to, czy gmina zatroszczy się o mieszkańców Szczekarkowa i wystąpi o montaż fotoradaru, bądź zatrudni osobę do przeprowadzania dzieci (potocznie nazywaną STOPkiem). Dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi wóldarza.

Zlekceważyli wcześniejsze apele o ograniczenie wizyt w Urzędzie Gminy

Wrócili z zagranicy i poszli do urzędów. Feralna konferencja dyrektorów szkół

Urząd Gminy w Niemcach ograniczył do minimum kontakty z mieszkańcami. Wszystko dlatego, że ci - zamiast zastosować się do apeli władz - postanowili wykorzystać wolne na załatwianie urzędowych spraw. Już w czwartek zamknięto gminne szkoły. Przez... konferencję o walce z koronawirusem.

Grubo ponad 100 osób

W miniony czwartek, pomimo apeli urzędników, do siedziby władz gminy ruszyły tłumy mieszkańców, lekceważąc zalecenia specjalistów, by unikać wychodzenia z domu. „W związku z rosnącą liczbą zachorowań na koronawirusa oraz lekceważeniem wcześniejszych apeli o ograniczenie wizyt, Urząd Gminy w Niemcach informuje, że od dnia 13 marca 2020 r., w trosce o bezpieczeństwo interesantów ograniczona zostaje bezpośrednia obsługa interesantów” - czytamy w komunikacie opublikowanym w miniony piątek na stronie internetowej Urzędu Gminy w Niemcach. Dlatego też w siedzibie samorządu wprowadzono nowe rozwiązanie - skrzynkę podawczą. - Opublikowaliśmy na stronie internetowej apel, to zadziałało to wręcz przeciwnie. Mieszkańcy uważali chyba, że mają wolne czy urlopy i nagle



Interesanci mogą składać wnioski oraz korespondencję m.in. do wyznaczonej skrzynki podawczej znajdującej się w holu urzędu bez możliwości przemieszczania się po jego siedzibie

przychodzili do Urzędu Gminy, żeby o coś zapytać... Jednego dnia przyszło do nas ponad 100 osób. W piątek wprowadziliśmy po prostu ograniczenie. Jest skrzynka podawcza - powiedział Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce. - Wracali osoby z zagranicy i przychodziły do Urzędu z różną motywacją, np. w kwestii dowodów osobistych czy zasiłków. Wprowadzenie ograniczeń to jest troska o naszych pracowników, ale też o mieszkańców. Jeżeli przyjdzie jedna osoba i zarazi pracownika, to później z nim w kontakt mogłyby wejść kolejne osoby. Tu był duży problem. A nie wszyscy są odpowiedzialni, to widać - uzu-

pełnił zastępca wójta. Urzędnicy starają się zachęcać mieszkańców do korzystania z elektronicznych sposobów na załatwianie spraw. - Odpowiadamy na każdy mail. Mamy EPUAP, już wcześniej namawialiśmy ludzi do zakładania profili. Uruchomiliśmy już częściowo gminny system obsługi elektronicznej, on jest aktualnie przebudowywany. Przygotowujemy go od ponad pół roku. Będą tam systemy płatności i sporo innych funkcjonalnych opcji - dodaje samorządowiec.

Zamknęli szkoły już w czwartek

Pedagogzy z gminy Niemce,

tak jak inni szefowie szkół z powiatu, spotkali się na dużej konferencji z osobą - jak się później okazało - zarażoną koronawirusem. Paradoksalnie, tematyką konferencji było przygotowanie placówek oświatowych na czas walki z koronawirusem. - Dyrektorzy naszych szkół mieli kontakt z osobą zarażoną, podobnie jak dwustu innych dyrektorów szkół z naszego powiatu. W miniony wtorek wójt kontaktował się z wojewódzkim sanepidem, ale przekazano nam, że ta osoba nie jest zakażna



Henryk Smolarz
zastępca wójta gminy Niemce

Dyrektorzy naszych szkół mieli kontakt z osobą zarażoną, podobnie jak dwustu innych dyrektorów szkół z naszego powiatu. W miniony wtorek wójt kontaktował się z wojewódzkim sanepidem, ale przekazano nam, że ta osoba nie jest zakażna

Henryk Smolarz. - W środę zrealizowaliśmy spotkanie z dyrektorami, by przygotować szkoły do pracy zdalnej z uczniami. Dyrektorzy w porozumieniu z wójtem podjęli decyzję o zamknięciu szkół w czwartek i piątek. Również bez tych zajęć opiekuńczych - dodaje nasz rozmówca.

Dowody i akty zgonów

W poniedziałek urzędnicy poinstruowali także w sprawie wydawania dowodów osobistych oraz rejestracji zgonów. „W związku z zagrożeniem epidemicznym wydawanie dowodów osobistych odbywać się będzie po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym

JAK ZAŁATWIĆ SPRAWĘ?

1. Interesanci mogą składać wnioski oraz korespondencję drogą pocztową i mailową, za pośrednictwem ePUAP, GSKO lub do wyznaczonej skrzynki podawczej znajdującej się w holu urzędu bez możliwości przemieszczania się po jego siedzibie,

2. Wniosek o wydanie dowodu osobistego, odpisu aktu małżeństwa, aktu zgonu, aktu urodzenia, a także wnioski meldunkowe można złożyć za pośrednictwem strony <https://obywatel.gov.pl/>,

3. Sprawy pilne można zgłaszać telefonicznie.

- tel. 81 756 14 20 jednocześnie Urząd stanu Cywilnego w Niemcach informuje, że w przypadku konieczności rejestracji zgonu prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem 81 756 14 30” - informują władze gminy.

Koronawirus kontra autobusy

W poniedziałek władze gminy Niemce poinformowały o tym, że zmieniają się rozkłady jazdy busów na liniach Boduszyn, Rudka Kozłowiecka i Osówka. Dokładne rozkłady można sprawdzić na stronie internetowej Urzędu Gminy Niemce.

Dominik Smagała



Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- W niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 17. Po Gorzkich Żalach msza św. bez kazania.

Parafia Św. Anny w Lubartowie

- We mszy św. wewnątrz bazyliki będzie mogła uczestniczyć tylko 50-osobowa grupa.
- Spowiedź przed każdą mszą św. w ciągu tygodnia.
- Do odwołania sklepik parafialny zamknięty.
- Kancelaria czynna tylko od godz. 8 do 12. Po południu zamknięta (zgłaszać jedynie pilne sprawy - pogrzeb, zaświadczenia). O możliwość zamówienia intencji można zapytać drogą telefoniczną, tel. 81 8552372. Prasa do nabycia w zakrystii.
- Nie będzie rekolekcji.
- Odwołane wszystkie spotkania grup i wspólnot działających przy parafii.
- O godz. 20.30 przy zamknię-

tych drzwiach kapłani i siostry zakonne będą modlić się w intencji chorych i ustanie epidemii.

- Bazylika będzie otwarta każdego dnia, można adorować Najśw. Sakrament.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- W czwartek (19 marca) uroczystość św. Józefa. Msze św. w intencji ks. Józefa Huzara z racji imienin o godz. 7 i 7.30. Życzenia poza mszą św. w sposób indywidualny.
- W uroczystość św. Józefa o godz. 18 msza św. zbiorowa za zmarłych + Józefów i + Józefy. Zapisy zmarłych w zakrystii.
- Droga Krzyżowa w piątek: dla dzieci o godz. 16, dla pozostałych o godz. 17.
- Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.30.
- Kościół będzie otwarty do dyspozycji wiernych przez cały dzień. Codziennie po mszy św. o godz. 7 wystawienie Najśw. Sakramentu i modlitwa

Litanią do Krwi Chrystusa oraz śpiew suplikacji. W niedzielę wystawienie na zakończenie każdej mszy św. W tygodniu (z wyjątkiem piątku) o godz. 17 adoracja zakończona Litanią do Krwi Chrystusa oraz śpiewem suplikacji przed rozpoczęciem Mszy św.
- Zmarli: Stanisław Kowalczyk i Stanisław Szczygieł.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- Droga Krzyżowa w piątek o godz. 16.30 a Gorzkie Żale w niedzielę po Mszy św. o godz. 11. - Nie będzie akcji „Dar Serca”.
- Kolejne nauki przedmażeńskie zostają odwołane.
- Msze św. będą wg porządku niedzielnej i tygodniowej, tyle że w ograniczonej liczbie uczestników.
- Parafia pożegnała: Wojciecha Mazusia z Samokłęk-Ośrodka, 57 lat.



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- Transmisja mszy z kościoła przez Internet od godz. 8.30 do wieczora.
- Odwołane rekolekcje.
- Nie będzie drogi krzyżowej dla dzieci i młodzieży. Będzie tylko dla dorosłych w piątek o 17.
- Radni, którzy nie odebrali gazy Emaus, mogą to uczynić w zakrystii i umieścić w skrynkach pocztowych. Można poinformować radnych czy też posłańców, jeżeli będzie potrzebna pomoc na czas pozostawiania w domach.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- Nie ma spotkania dla narzeczonych.
- W tym tygodniu msze św. wg ustalonego porządku.
- Uroczystość odpustowa będzie przeżyta skromnie i w skupieniu.
- W piątek Droga Krzyżowa w kościele o godz. 17.
- Zapowiedziane rekolekcje zostaną zawieszone.

- Księża zachęcają parafian do łączenia się duchowo na modlitwie, pozostając w domu.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- Odwołane nocne czuwanie w Łagiewnikach. Odebranie w zakrystii opłat za autokar.
- Kontynuowane msze św. niedzielne o godz. 16.
- Zawieszone przez najbliższe niedziele przygotowanie do I Komunii Św.
- W sobotę od 8 do 18 adoracja Najśw. Sakramentu.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- Odwołane rekolekcje. Spowiedź będzie miała miejsce w terminie, który zostanie ogłoszony.
- Aż do odwołania dodatkowe msze św. w niedzielę: w kościele w Rogóźnie o godz. 7.30, 9, 10.30, 12 i 17; w kaplicy w Rozpłuciu o godz. 10.30 i 12. Osoby, które zamówiły intencje, mszy św. powinny sprawdzić, kiedy

- Decyzją organizatorów została odwołana Ekstremalna Droga Krzyżowa

- Dyspensa ks. abpa Stanisława Budzika od obowiązku udziału we mszy św.; można uczestniczyć za pośrednictwem mediów

będą odprawione lub uzgodnić nowy termin mszy.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łącachowie

- We wtorek przypada 18 r. śm. śp. Ks. Stanisława Szczuki. - Do odwołania zawieszone wizyty Nadzwyczajnych Szafarzy Najśw. Sakramentu u osób chorych i starszych.
- Zmarli: Józef Sagan z Ciechanek Kol., Władysława Kuczaj (zd. Spodar), poch. z Ostrówka.

Szkoła zamknięta, ale dzieci mają uczyć się zdalnie w domu

Decyzją Ministra Edukacji Narodowej zajęcia w szkołach są zawieszane na okres dwóch tygodni. Nauczyciele w tym czasie będą pracowali zdalnie za pośrednictwem internetu. Uczniowie otrzymują materiały do samodzielnej pracy w domu.

To nie koronaFERIE

W dniach 12-25 marca dzieci w całym kraju, także w Lubartowie, nie uczęszczają na zajęcia lekcyjne. Zawieszane są także zajęcia projektowe, wyrównawcze oraz rozwijające zainteresowania. Dotyczy to zarówno placówek publicznych, jak i niepublicznych. Nie jest to jednak dla dzieci i nauczycieli czas wolny od nauki.

- To nie jest czas ferii, to nie jest czas wolny. To czas kwarantanny, który powinniśmy spędzić w domu, w izolacji, starając się nie zarazić i nie zakażać innych - apeluje Minister Zdrowia Łukasz Szumowski.

E-kwarantanna w domu

Dyrektorzy lubartowskich szkół motywują uczniów do pozostawania w domach i spędzania czasu wolnego na czytaniu książek i nauce.

- Zachęcamy dzieci do samodzielnej nauki, w czasie gdy nie będzie lekcji w szkole, do czytania ciekawych książek i uzupełniania swoich wiadomości - mówi Marta Szklarczyk, dyrektor

SP w Kaznowie Kolonii, w gminie Ostrów Lubelski. - Zalecaliśmy, żeby dzieci nie przychodziły na boisko szkolne i unikały dużych skupisk ludzi. Nauczyciele pozostają w gotowości do pracy - zapewnia dyrektor.

W środę, 11 marca, po ogłoszeniu przez rząd decyzji o zamknięciu szkół, nauczyciele indywidualnie ustalili z uczniami formy nauczania. Dodatkowo informacje dotyczące tego, jak dzieci mogą uczyć się w domu, będą na bieżąco zamieszczane na stronie internetowej szkoły. Ministerstwo Edukacji Narodowej na platformie e-podręczniki.pl udostępnia szereg materiałów edukacyjnych, które pozwalają uzupełnić, ugruntować i poszerzyć wiedzę. Dostęp do tych zasobów jest bezpłatny.

Ostrówek wykorzystuje możliwości pracy zdalnej

- Nauczyciele otrzymali polecenie, żeby przygotować różne formy zajęć dla uczniów poprzez zadawanie prac, które uczniowie będą mogli wykonywać w domu, powtórek partii materiału poprzez e-dziennik (elektroniczny-red.) - informuje nas Jacek Garbacz, dyrektor SP w Ostrówku. - Umówiliśmy się, że pewne informacje od nauczycieli będą też ogłaszane na stronie internetowej szkoły w zakładce „aktualności” albo „świat ucznia” z informacjami dla rodziców. Obowiązek zdalnego organizowania uczniom zajęć dotyczy nauczycieli wiodących przedmiotów - Matematyka, język polski, język angielski, chemia,



Marta Szklarczyk

dyrektor SP w Kaznowie Kolonii

Zachęcamy dzieci do samodzielnej nauki w czasie, gdy nie będzie lekcji w szkole, do czytania ciekawych książek i uzupełniania swoich wiadomości



Danuta Sienkiewicz

dyrektor SP nr 1 w Lubartowie

Martwimy się zwłaszcza o uczniów klas 8, przed nimi egzamin ósmoklasisty, zobaczymy, czy odbędzie się w ustalonym terminie



Anna Wójtowicz

dyr. ZS nr 2 w Lubartowie

Mamy system Librus, można przesłać informację, referat, wypracowanie, myślę, że będzie możliwa nawet ocena za takie prace

biologia. Do tych przedmiotów są dostępne podręczniki na darmowej platformie e-podręczniki - podaje dyrektor.

- Zakładamy, że nie jest to czas, który będzie pozwalał na uczestniczenie w jakichś imprezach, wyjeżdżanie poza dom i tym podobne rzeczy. Być może rodzic sam stwierdzi, że dziecko ma dobrze zagospodarować ten czas na przeczytanie pewnych części podręcznika, które będą wskazane przez nauczyciela i będzie go do tego zachęcał - wyjaśnia.

W „Jedynce” lekcje przez IDziennik

W Szkole Podstawowej nr 1 w Lubartowie nauczyciele przez IDziennik mają informować uczniów o zadaniach do wykonania w domu oraz wskazywać filmy i programy dydaktyczne do obejrzenia w telewizji. Na czas za-

mknięcia szkół telewizja publiczna przygotowała ofertę edukacyjną skierowaną do dzieci.

- Od poniedziałku 16 marca na stronie internetowej szkoły pojawi się zakładka ciekawych materiałów dla uczniów przygotowanych przez nauczycieli. Zależy nam na tym, żeby nasi uczniowie mieli ten czas edukacyjnie wypełniony i żeby go efektywnie wykorzystali. Im więcej w tygodniu godzin danego przedmiotu, tym częściej nauczyciele są zobowiązani wysyłać informacje do uczniów. Decyzję o tym, w jaki sposób sprawdzą wiedzę i umiejętności zdobyte przez uczniów i czy będą je oceniać, pozostawiam nauczycielom uczącym w danej klasie - mówi Danuta Sienkiewicz, dyrektor SP nr 1 w Lubartowie. - Martwimy się zwłaszcza o uczniów klas 8, przed nimi egzamin ósmoklasisty, zobaczymy, czy odbędzie się w ustalonym terminie, bo w czasie

zagrożenia epidemicznego nikt nie jest w stanie powiedzieć niczego na pewno.

Nauczyciele już zaczęli pracować nad uruchomieniem platformy e-learningowej dla uczniów. - Nie wszystkie informacje możemy przysyłać przez iDziennik, istnieją pewne ograniczenia, ponieważ nie wszystkie materiały można przesłać w formie załączników np. krótkich filmów. Platforma e-learningowa daje taką możliwość. Pracujemy nad tym, żeby w ramach tych dwóch tygodni korzystać z tego narzędzia - dodaje dyrektor.

E-zasoby edukacyjne w ZS nr 2

Licealiści i uczniowie technikum otrzymają przez internet materiały dydaktyczne do samodzielnej pracy w domu. Komunikat o zawieszeniu zajęć pojawił się na Librusie - elektronicznej szkolnej

platformie.

- Gorąco prosimy państwa o rozmowę z dziećmi (szczególnie starszymi), żeby ten czas był faktycznie okresem kwarantanny, w czasie którego należy ograniczyć kontakty do minimum - apelują pedagodzy. Nauczyciele przysyłają młodzieży materiały do opracowania poprzez dziennik elektroniczny albo adres e-mailowy i uczniowie w ten sam sposób zobowiązani są odsyłać odrobione w domu prace. - W technikum zawodowym sytuacja jest uproszczona, ponieważ uczniowie często mają zlecane zadania do wykonania drogą elektroniczną. Nauczyciele, przygotowując lekcje, przygotowują prezentacje, wysyłają je uczniowi, który po wykonaniu odsyła zadania w ten sam sposób. W liceum przymierzamy się do tej sytuacji, oczywiście jest to praktykowane, że uczeń drogą mailową odsyła materiały i ma kontakt z nauczycielem, ale nie jest to tak powszechna forma przygotowywania się do zajęć, jak w przypadku technikum zawodowego - podkreśla dyrektor Anna Wójtowicz.

- Mamy system Librus, można przesłać informację, referat, wypracowanie, myślę, że będzie możliwa nawet ocena za takie prace. Nie spotkaliśmy się z taką sytuacją, wszyscy nauczyciele przedmiotowi mają obowiązek zastosowania się do zdalnego nauczania. - Bardzo prosimy o śledzenie informacji na Dzienniku Librus przez okres tych dwóch tygodni - apeluje dyrektor ZS nr 2 w Lubartowie.

MS

Volkswagen i ciężarówka zderzyły się na obwodnicy

Kobieta z urazem głowy została zabrana do szpitala po zderzeniu na skrzyżowaniu obwodnicy z ul. Lipową w Lubartowie 11 marca. Zderzyły się VW Polo i ciężarówka z naczepą.

Marcin Kusyk

W chwili dojazdu straży pożarnej ruch na skrzyżowaniu był zablokowany. W samochodzie osobowym znajdowały się dwie osoby (kierujący - mężczyzna oraz pasażerka). Mężczyzna opuścił pojazd o własnych siłach, natomiast do pasażerki został wykonany dostęp za pomocą sprzętu hydraulicznego. Po ewakuacji kobieta z podejrzeniem urazu głowy została przetransportowana do szpitala. Trzecim uczestnikiem zdarzenia był mężczyzna kierujący samochodem ciężarowym. Po konsultacji z personelem medycznym ZRM mężczyzna pozostał na miejscu. Działania straży pożarnej polegały również na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz pomocy w kierowaniu ruchem drogowym. Instalację elektryczną w uszkodzonym pojeździe odłączyli pracownicy służby drogowej, którzy przybyli jako pierwsi na miejsce. W działaniach brały udział 3 zastępy JRG Lubartów oraz zastęp OSP Brzeziny.



Do zdarzenia doszło ok. 11.40. Kierujący VW Polo 8-letni mieszkaniec gm. Michów, jadący od ul. Lipowej, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu od strony Kocka i skręcającemu w strefę ekonomiczną samochodowi ciężarowemu, kierowanemu przez 35-letniego mieszkańca gm. Niedzwica Duża i doprowadził do zderzenia. 80-letnia pasażerka VW została przewieziona do szpitala. Komenda Powiatowej Policji prowadzi postępowanie w kierunku wypadku - informuje sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie

Wynagrodzenia nauczycieli z Samokłesk

Publikujemy kolejną listę wynagrodzeń nauczycieli - tym razem z Samokłesk (gmina Kamionka). Na publikację pozwala nam wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Niektórzy nauczyciele mają w szkole tylko część etatu. W odpowiedzi na nasz wniosek dyrektor szkoły w Samokłeskach przysłała wykaz nauczycieli i ich wynagrodzeń, przy niektórych nazwiskach dopisała uwagi. Przy nazwiskach Marii Kabały, Beaty Małyksi i Marii Milczek widnieje uwaga „wyrównanie od września za opiekuna stażu w kwocie 278,20 zł”. Trzecia z wymienionych nauczycielek dostała też wyrównanie za wychowawstwo w kwocie 600 zł.

Marcin Kusiak

Imię i nazwisko	Stopień awansu zawodowego	Wynagrodzenie brutto za listopad	Wynagrodzenie netto za listopad
Magdalena Chmurzyńska	mianowany	4840,96 zł	3509,32 zł
Bartłomiej Dudzik	kontraktowy	3677,75 zł	2743,89 zł
Małgorzata Gładosz	mianowany	5153,29 zł	3721,56 zł
Małgorzata Górna	kontraktowy	47,93 zł	41,36 zł
Monika Iwan	stażysta	3282,76 zł	2410,75 zł
Paulina Janiszek	kontraktowy	618,22 zł	493,85 zł
Maria Kabała	dplomowany	6773,54 zł	4872,85 zł
Agnieszka Karwowska-Wójtowicz	mianowany	5413,27 zł	3913,70 zł
Katarzyna Kuśmirek	stażysta	3832,95 zł	2835,14 zł
Michał Lenarciak	mianowany	1068,07 zł	804,69 zł
Beata Małyksi	mianowany	5345 zł	3865,10 zł
Anna Marciniak - dyrektor	mianowany	5969,60 zł	4305,56 zł
Maria Milczek	mianowany	5834,89 zł	4210,71 zł
Małgorzata Nerlo	dplomowany	1696,44 zł	1248,11 zł
Iwona Nieliwodzka	dplomowany	5316,64 zł	3844,83 zł
Aldona Pawłowska	mianowany	5369,94 zł	3882,69 zł
Adam Peterwas	dplomowany	2662,53 zł	1928,72 zł
Elżbieta Prażmo	mianowany	5023,3 zł	3638,50 zł
Piotr Preidl	dplomowany	848,22 zł	649,06 zł
Marek Szumiec	kontraktowy	4216,68 zł	3069,10 zł
Bartosz Świderek	dplomowany	1060,28 zł	798,58 zł
Krystyna Winiarska	dplomowany	6443,87 zł	4729,69 zł
Maria Woźniak	mianowany	3410,15 zł	2530,93 zł
Urszula Zarzycka	kontraktowy	1939,80 zł	1419,20 zł
Mariola Zielińska	mianowany	4225 zł	3074,63 zł

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie... Obchody 76. rocznicy pacyfikacji wsi Jamy



Wierni modlili się przy pomniku stu pięćdziesięciu dwóch osób bestialsko zamordowanych podczas pacyfikacji



W niedzielę, 8 marca, ostrowianie wzięli udział w uroczystościach upamiętniających mieszkańców wsi poległych z rąk niemieckich oprawców

Msza święta w intencji poległych i złożenie wieńców pod pomnikiem ofiar pacyfikacji wsi Jamy. W niedzielę, 8 marca, ostrowianie wzięli udział w uroczystościach upamiętniających mieszkańców wsi poległych z rąk niemieckich oprawców.

Tegoroczne obchody 76. rocznicy Pacyfikacji Wsi Jamy rozpoczęły się na cmentarzu parafialnym w Ostrowie Lubelskim. Burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk razem z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Sobichem oraz sekretarzem Sylwią Szczepańską i zastępcą

Andrzejem Bunią złożyli wiązanki i zapalili znicze przy pomniku stu pięćdziesięciu dwóch osób bestialsko zamordowanych podczas pacyfikacji. W kaplicy mauzoleum w Jamach, której fundatorem są mieszkańcy Wsi Jamy, a inicjatorem budowy Kazimierz Wolski, została odprawiona msza święta w intencji poległych w wydarzeniach z 8 marca 1944 roku. Mszę sprawował ks. Michał Ludewicz.

Małgorzata Sobczyńska, MS



Zgromadzeni na obchodach 76. rocznicy pacyfikacji wsi Jamy złożyli wiązanki i zapalili znicze pod krzyżami upamiętniającymi tragiczne wydarzenia

W marcu 1944 r. Niemcy i żołnierze kolaborującego z nimi Ostlegionu zamordowali w Jamach 152 osoby.

7 marca 1944 r. do wsi przybył oddział jednego z Ostlegionów - formacji złożonych z byłych jeńców sowieckich w służbie niemieckiej, dowodzonych przez niemieckich oficerów. W relacjach najczęściej jest on określany jako oddział Legionu Turkiestan. Żołnierze mieli azjatyckie rysy twarzy. Są różne wersje wyjaśniające powód przybycia oddziału do Jam. Być może miał pacyfikować wsie wspierające partyzantów. Inna wersja mówi, że żołnierze Legionu mieli aresztować rodziny przechowujące uciekinierów sowieckich (wśród których miał być niemiecki szpieg). W nocy nastąpił atak oddziału Armii Ludowej. Po stronie Niemców i ich kolaborantów padło ośmiu zabitych, dziesięciu partyzanci uprowadzili do lasu i rozstrzelali.

Dzień później do Jam przybyły większe siły niemieckie. Ocenia się je na około 400 Niemców i żołnierzy formacji kolaboracyjnych. Najpierw kazali odwiedzić zabitych i rannych żołnierzy do Ostrowa.

W czasie pacyfikacji zamordowano ogółem 152 osoby, w tym 95 kobiet i 57 mężczyzn. Były to wielkie straty dla wsi, która tuż przed wybuchem wojny liczyła 622 mieszkańców. Zginęło wiele dzieci - najmłodsza ofiara, Janina Szkuat, miała 6 miesięcy. Wśród zamordowanych było 31 dzieci w wieku do 10 lat, grupa 11-20 lat obejmuje 20 ofiar. Najstarszą zabita w tym dniu osobą była Marcela Szkuat (83 lata). Ofiary zbrodni pochowane są na cmentarzu w Ostrowie Lubelskim.

Spotkanie Wielkopostne w Górcie Lubartowskiej



Koło Gospodyń Wiejskich i zespół Górczanki świętują 70-lecie istnienia. Z prawej przewodniczący Rady Gminy Niedźwiada Tomasz Wiącek



Zespół Brzeźniczanki z Brzeźnicy Bychawskiej obchodzą jubileusz trzydziestolecia. Z lewej marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiński, w środku wójt gminy Niedźwiada Marek Kubik

Jubileusze 70-lecia zespołu Górczanki z Górki Lubartowskiej, 40-lecia zespołu Pałecznianki z Pałecznicy oraz 30-lecia zespołu Brzeźniczanki z Brzeźnicy Bychawskiej połączono ze Spotkaniem Wielkopostnym w Górcie Lubartowskiej 7 marca.

Spotkanie Wielkopostne to już tradycja w Górcie Lubartowskiej - odbyło się po raz trzynasty. Oprócz nagrodzonych zespołów wystąpiły: zespół śpiewaczy z Zabiela, zespół Kalina z Niedźwiady, zespół Tarłowianki z Tarła, zespół Ostrowianki z Ostrowka, a także zespół Ostrowianki - Polesianki z Ostrowa Lubelskiego.



Marcin Kusyk

Bernarda Kwiatek z zespołu Ostrowianki zaśpiewała piosenkę z dedykacją dla starosty Ewy Zybały



Pałecznianki obchodzą czterdziestolecie



W spotkaniu uczestniczyło wiele zespołów ludowych z powiatu lubartowskiego

Z życzeniami dla naszych pań przy aromatycznej kawie, herbatce i ciasteczku

Motywnym przewodnim Gminnego Dnia Kobiet 8 marca były słowa Nancy Reagan „Kobieta jest jak herbata w torebce: z jej mocy można zdać sobie sprawę tylko w gorącej wodzie”.

Imprezę zorganizowano już po raz trzynasty w Szkole Podstawowej w Nowodworze. - Spotkanie upłynęło przy aromatycznej kawie, herbatce i pysznym ciasteczku - podają organizatorzy.

W uroczystości udział wzięły panie, reprezentujące wszystkie kobiety w gminie Lubartów.

MS



W części artystycznej wystąpił miejscowy kabaret „Do góry nogami” z premierowym skcem pt. „Dzień Kobiet”. Zaproszonym gościom umilił czas duet muzyczny „Na szczęście”, który wyśpiewał kilka piosenek o kobietach i dla kobiet



Wójt gminy Lubartów Krzysztof Kopyś wraz z przedstawicielami męskiej części samorządu złożyli paniom najserdeczniejsze życzenia oraz wręczyli okolicznościowe drobiazgi

REKLAMA

EKSPRESY AUTOMATYCZNE DO KAWY

SPRZEDAŻ I NAPRAWA

CENTRUM ELEKTRONIKI
ul. Rynek I 25
21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42

JURA DE'LONGHI